Dziś 16 stron i dodatek | Opł. uiszczona rycz. zgóry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 185. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, niedziela, dnia 12 sierpnia 1928 r. | Rok IV

Czerwona, czy czarno-biało-czerwona?

„A kolor jego jest czerwony" — śpiewają socjaliści o swym sztandarze.

Tak, w istocie, jest czerwony, lecz powinien być czarno-biało-czerwony.

Bowiem, czem jest obecnie międzynarodówka socjalistyczna? Narzędziem w ręku niemieckiej socjaldemokracji. A czem jest niemiecka partja socjaldemokratyczna? Instrumentem, na którym gra niemiecki nacjonalizm i imperjalizm.

Ci, co sądzą, że ducha odwetu i zaborczości szukać należy w Niemczech tylko w obozach prawicowych, są w grubym błędzie. Nie mają zielonego pojęcia o istotnym stanie rzeczy. Toć socjaldemokracja niemiecka narówni z nacjonalistami niemieckimi nie uznaje wschodnich granic Rzeszy, domaga się ich rewizji, obalenia Traktatu Wersalskiego, „oddania" Pomorza i Śląska, toleruje — milcząc — szalone wydatki na zbrojenia i podkopywanie pokoju — jednem słowem okazuje niemal tyleż ducha imperjalistycznego, co ludzie Westarpa. I jedynie dlatego stał się możliwym w Niemczech rząd socjalistyczno-nacjonalistyczny.

Pomimo swego rzekomego pacyfizmu, socjaldemokracja niemiecka jest groźniejszym wrogiem pokoju, niż nacjonalizm niemiecki. Posiadając dominujący wpływ na politykę międzynarodówki socjalistycznej, socjaliści niemieccy wyraźnie zmierzają do obalenia — przy pomocy międzynarodówki — podstaw i gwarancyj pokoju. Podziemna ta i chytrze prowadzona robota dała już poważne wyniki, czego jaskrawszym dowodem są m. in. lipcowe uchwały władz naczelnych francuskiej partji socjalistycznej.

Czytając te uchwały, odnosi się wrażenie, że były one podyktowane przez panów z Berlina. Przywódcy francuskiej partji socjalistycznej większością głosów wypowiedzieli się nietylko za rewizją traktatów, lecz nawet przeciwko dążeniom do zabezpieczenia traktatów, a w szczególności przeciwko przymierzu francusko-polskiemu. Posłuszne dzieci powtarzały za panią matką pacierz...

A ta pani matka w Berlinie ryczała z radości, że ma tak dobrze wychowane dzieci w Paryżu. I nietylko w Paryżu, bo i czerwone dziatki belgijskie i holenderskie i szwedzkie i angielskie i nawet polskie są ogromnie posłuszne jej bądź to nakazom, bądź to sacharynowym podszeptom, tańczą w takt piszczałki pp. Müllera valse Stresemanna, aż miło. To też, od czasu do czasu, gdy socjalista Müller jest kanclerzem Rzeszy, z berlińskiej radjowej stacji nadawczej z podwójną siłą rozlega się tryumfujące: „Deutschland, Deutschland über alles..."

Istnieją dwie czerwone międzynarodówki: druga i trzecia, socjalistyczna i komunistyczna. O ostatniej wiemy, że jest nieprzejednanym wrogiem Polski. Pamiętajmy, że druga międzynarodówka jest narzędziem polityki niemieckiej, a więc również nam wrogą. I to pomimo, że członkiem jej jest Polska Partja Socjalistyczna.

Czyż „naszych" tak „okropnie" czerwonych socjalistów nie razi czarno-biało-czerwony kolor drugiej międzynarodówki? P. Hermana Diamanda pewnie nie razi, ale pp. Niedziałkowskiego, Jaworowskiego i innych?...

Ski.

*

Bohaterscy lotnicy o swym locie.

Co powiedzieli majorowie Idzikowski i Kubala korespondentowi Pata?

Hendayplage, 10. 8. (Specjalna służba PATA). Na granicy francusko-hiszpańskiej wracających z Portugalji majorów Idzikowskiego i Kubalę spotkał korespondent P.A.T-a. Lotnicy zakomunikowali mu następujące szczegóły swego lotu:

W pierwszej chwili po opuszczeniu ziemi silnik działał zadawalająco. Lotnicy lecieli z szybkością 180 klm. na godzinę. Nad Atlantykiem szybkość zwiększała się jeszcze dzięki dogodnemu wiatru.

Miejscami mgła i chmury utrudniały spostrzeżenia astronomiczne. Znajdując się w odległości około 250 klm. na północ od Azorów, lotnicy postanowili jechać wprost do N. Jorku i w ten sposób skrócić sobie drogę. Po 18 godzinach lotu „Marszałek Piłsudski" znajdował się pod 41° szerokości północnej i 39° długości zachodniej. Lotnicy zauważyli wyciekanie oliwy oraz wielki spadek ciśnienia manometrycznego oliwy. Niemogąc temu zaradzić i nie wiedząc jak długo jeszcze motor będzie działał, majorowie Idzikowski i Kubala postanowili zawrócić i skierowali się w stronę Hiszpanji nad drogą okrętową. Była wówczas godz. 10 wieczór w piątek. Wiatr w dalszym ciągu był pomyślny. Około północy niebo zachmurzyło się, uniemożliwiając obserwację kierunku.

Około godz. 4-ej nad ranem niebo wypogodziło się, co pozwoliło lotnikom zauważyć, że wiatr uniósł ich nieco na północ od wytkniętych linji.

W drodze samolot spotkał kilka statków, które telegrafowały o spotkaniu.

Lotnicy lecieli na wysokości 200—50 metrów, zależnie od mgły i konieczności czynienia spostrzeżeń astronomicznych. W sobotę o godz. 12.20, gdy według obliczeń lotnicy powinni byli dojrzeć już brzeg Hiszpanji, wskazówka manometru oliwy zaczęła się silnie chwiać i poczuli oni zapach spalonej oliwy, co wskazywało, że silnik wskutek zbyt wielkiej pracy za chwilę stanie. Na szczęście znajdowaliśmy się wówczas nad linją uczęszczania przez okręty, przyczem zauważyliśmy statek „Samos", na który rzuciliśmy zawiadomienie, że za chwilę opadniemy na morze.

„Samos" stanął i spuścił łodzie ratunkowe. Lotnicy mieli jeszcze możność opuszczenia się, przyczem jedno skrzydło uległo złamaniu od uderzenia o wodę. Mimo to samolot utrzymał się na wodzie. W godzinę po wyratowaniu lotników, wyciągnięto na pokład statku „Samos" również i samolot, który z powodu braku dość silnych dźwigów został przy tych czynnościach mocno uszkodzony.

Lotnicy nadali natychmiast depeszę do Paryża, zawiadamiając o swem uratowaniu.

W Portugalji lotnicy doznali jaknajserdeczniejszego przyjęcia ze strony władz miejscowych, a zwłaszcza konsula honorowego Polski de'Linia, który przez cały czas im towarzyszył.

Chorwacja w żałobie po zgonie Stefana Radicza.

Białogród, 10. 8. Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny, wiceprzewodniczący wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd pamięci Stefana Radicza. Zmarły — oświadczył mówca — brał żywy udział w pracach zgromadzenia narodowego. Budził on powszechny podziw z powodu swych wybitnych znajomości polityki ludu i z powodu swego przywiązania do włościan i wogóle do ludu.

Cała ludność podziela uczucia swych przedstawicieli i bierze udział w żałobie, która i nas dotknęła. Proszę zgromadzenie, aby oddało hołd i powiedziało wraz ze mną: Niech mu ziemia lekką będzie.

Po tem przemówieniu posiedzenie na znak żałoby przerwano.

Białogród, 10. 8. Pat.) Wszystkie kluby parlamentarne wystosowały do rodziny Radicza i kierownictwa partji chorwackiej depesze kondolencyjne.

Urzędowo donoszą, że król Aleksander przesłał rodzinie zmarłego słowa współczucia.

Choroba Chamberlaina zdemaskowała stanowisko Niemiec.

Waszyngton, 10. 8. (PAT.) Z opublikowanych w prasie enuncjacji stanowiska Kelloga wynika, że Rosja i Hiszpanja nie będą zaproszone do grona pierwszych sygnatarjuszy paktu.

Dzisiejszy „Temps" podaje szereg telegramów z Paryża i Berlina donoszących, że brak odpowiedzi Stresemanna na zaproszenie Brianda pozostaje w związku z dyplomatyczną jakoby chorobą Chamberlajna i zawodzie, który spotkał Stresemanna odnośnie do możliwości dyskusji w szeregu kwestjach, a w szczególności w kwestji ewakuacji Nadrenji w czasie antywojennego zjazdu w Paryżu.

Ambasador Skrzyński na audjencji u Ojca św.

Rzym, 10. 8. (PAT.) W dniu 8 bm. ambasador Rzplitej Polskiej p. Skrzyński przyjęty został przez Ojca św. na prywatnej audjencji.

Nad czem obradować będzie Rada Ligi Narodów?

Genewa, 10. 8. (PAT.) Porządek dzienny 5-ej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje około 30 spraw m. in. sprawozdanie o obecnym stanie rokowań pomiędzy Polską i Litwą, sprawy mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim itd.

Sensacyjna afera na Węgrzech

Ryga, 10. 8. (PAT.) Według doniesień pism, prokuratura stwierdziła wczoraj, że list szwedzkiego trustu zapałczanego, obciążający min. finansów Liepina, został sfałszowany. Policja polityczna ujęła i przesłuchała Spogisa, który przygotowywał kliszę (faksymile).

Ponadto w posiadaniu prokuratora znajdują się nazwiska winnych fałszowania. Spodziewane jest aresztowanie i przesłuchanie przez sędziego śledczego wydawcy „Jaunok Zinas", gdyż fotografja listów znaleziona została w skrzynce redakcyjnej.

Żałoba we Włoszech z powodu katastrofy łodzi podwodnej „F 14"

Rzym, 10. 8. (PAT.) Mussolini wydał zarządzenie, aby w dniu dzisiejszym od połowy wieczora na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi zwinięte do połowy masztu na znak żałoby z powodu katastrofy łodzi podwodnej „F 14".

Rumunja a pakt Kelloga.

Bukareszt, 10. 8. (PAT.) Do wysłuchania min. Argentojno, rada ministrów uchwaliła zgłosić akces do projektu paktu arbitrażowego i pojednawczego opracowanego przez Kelloga.

Poseł rumuński w Waszyngtonie, otrzymał polecenie podpisania odnośnych koncepcji.

Maczek przywódcą chłopskiej partji chorwackiej?

Białogród, 10. 8. (PAT.) „Polityka" dowiaduje się, że przewódca chłopskiej partji chorwackiej ma zostać Władko Maczek, obecny wice-prezes stowarzyszenia koalicji partji chłopskiej.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski
ma znaczenie nietylko sportowe lecz i polityczne.

Praga, 10. 8. (Pat.) „Narodnia Politika" podkreśla, że lot okrężny M. Ententy i Polski był wydarzeniem o znaczeniu nietylko sportowem, lecz również politycznem. Czechosłowacja — pisze dziennik — nie otrzymała na konferencji pokojowej bezpośredniej granicy z Jugosławją, czego tak bardzo pragnęła, a wspólna granica jaką posiadają Czechosłowacji i Rumunja, nie ma żadnego znaczenia taktycznego ani handlowego. O ile M. Ententa stanowić ma istotnie wpływający czynnik w dziedzinie polityki i gospodarki, Jugosławja, Rumunja, Polska i Czechosłowacja powinny utrzymać ze sobą bezpośrednio kontakt, co możliwem jest jedynie przy pomocy komunikacji.

W związku z powyższem, zakończony świeżo lot okrężny wzbudził szczególną uwagę przeciwników M. Ententy.

Poseł polski na audjencji u Króla.

Sztokholm, 10. 8. (PAT.) Nowy poseł polski Rozwadowski, przyjęty był na uroczystej audjencji przez króla i wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Nad czem obraduje międzynarodowy Kongres socjalistyczny?

Bruksela, 10. 8. (Pat.) W dniu dzisiejszym międzynarodowy kongres socjalistyczny prowadził dyskusję nad sytuacją polityczną. Prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe wyraził gorące życzenie zupełnego pojednania z Francją i zaznaczył, że osiągniętą może by również ewakuacja Nadrenji. Następnie zaznaczył on, iż rozbrojenie powinnoby być powszechne, a nie jednostronne i poddane kontroli międzynarodowej.

Delegat polski przemawiał o prądach faszystowskich w Polsce, przyczem zaznaczył, że koła robotnicze broniące demokracje, bronią równocześnie pokoju. W dalszym ciągu omawiał on zagadnienie mniejszości podkreślając, że jedynie socjalizm może to rozwiązać.

Czyniąc aluzję do konfliktu polsko-litewskiego, mówca oświadczył, że socjaliści polscy i litewscy zdają się rozumieć.

Następnie przemawiał przedstawiciel Węgier, który stwierdził, że kraj jego pod jarzmem Hartiego stał się kolonją włoską, gdzie otwarcie przygotowana jest wojna.

Delegat socjalistów rosyjskich zaznacza, że dyktatura bolszewicka w Rosji, opiera się na ruinach i wkrótce upadnie całkowicie. Przedstawiciel Rumunji wyraził mniemanie, że sytuacja, jaka panuje w jego kraju, zagraża pokojowi Europy. Mówca podał, że polityka zagraniczna Rumunji sympatyzuje z polityką Mussolini'ego.

Ostatnie wiadomości z Olimpjady.

Amsterdam, 10. 8. (Pat.) Dziś odbyły się finały we wszystkich kategorjach biegów wioślarskich.

Finał jedynek wygrał Pearcy Australja), bijąc Mayerca (Stany Zjedn.) w czasie 7 m. 11 sek. Trzecie miejsce zdobył Colly (Anglja).

Finał dwójek bez sternika Niemcy biją w czasie 7 m. 0,6 sek. Anglję. Trzecie miejsce zdobyła osada Stanów Ziednoczonych.

Finał dwójek ze sternikiem wygrała Szwajcarja, bijąc w czasie 7 min. 42 sek. osadę francuską.

Finał „Double scculles", mistrzostwo olimpijskie — zdobywają Włochy, zwyciężając Szwajcarję.

W finale czwartek bez sternika Anglja pokonała w czasie między 36 sek. Stany Zjedn.

W czwórkach ze sternikiem Włochy zdobywają pierwsze miejsce, zwyciężając w czasie 6 m. 47 sek. osadę szwajcarską. Trzecie miejsce w tej kategorji zdobyła jak wiadomo Polska.

W finale ósemek osada Stanów Zjednoczonych pokonała w czasie 6 min. 0,3,2 sek. Anglję.

Otwarcie międzynarodowego Kongresu związków b. uczestników wojny.

Berlin, 10. 8. (Pat.) W sali posiedzeń sejmu pruskiego w Berlinie odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Związku byłych uczestników wojny i inwalidów wojennych. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele Ligi Narodów, rządu Rzeszy, rządu pruskiego, miasta Berlina itp. W przemówieniu inauguracyjnem prezes związku francuskiego Viale podkreślił, że Kongres Ciamac'u ma charakter pokojowy i że obrady obecne mają zamanifestować zbratanie między narodami, poróżnionemi przez wojnę. Na propozycję zarządu wybrano przewodniczącym kongresu pierwszego prezesa związku niemieckiego p. Maroke, oraz jugosłowianina Łazarewicza. P. Maroke przewodniczył kongresowi w ciągu dnia dzisiejszego. Wiceprezesami kongresu wybrano przedstawicieli Francji, Polski, Czechosłowacji i Austrji.

Por. Kalina odbędzie powrotny lot z Bagdadu.

Bagdad, 10. 8. (PAT.) Por. Kalina i sierżant Kłosinek powrócili do zdrowia. Obecnie są oni gośćmi brytyjskiej siły lotniczej. Lotnicy nasi spodziewają się, iż będą mogli odbyć powrotny lot do Warszawy w najbliższą niedzielę.

Now lot Londyn—Los Angelos.

SanFrancisco, 10. 8. (PAT.) Kapitan Harylion, który odbył niedawno na samolocie „Southerni Cross" lot do Australji, udał się wczoraj do N. Jorku, gdzie ma podjąć przygotowania do lotu Londyn —Los Angelos w towarzystwie lotników angielskich Müllera i kpt. Laueroster.

Jak donoszą, raid ten ma być finansowany przez pewnego bogatego obywatela z Los Angelos.

Lekarz obłąkanych.

213 (Ciąg dalszy.)

— A więc tak... prawda... suma ogromna... piętnaście tysięcy franków... Ale takiej sumy biedny mój mąż nie mógł zdobyć legalnie. Musiał się chyba poświęcić dla zapewnienia nam egzystencji... może dopuścił się kradzieży przez przywiązanie do nas!... Niestety! nie zmniejszyłoby to winy i wolałabym umrzeć z głodu, aniżeli się dotknąć tych pieniędzy... Leżą nienaruszone, proszę pana... trzymam je, jako święty depozyt, ażeby go oddać kiedyś, jeżeli się dowiem do kogo należą. Spełnię przynajmniej mój obowiązek.

Klaudjusz Marteau płakał z rozrzewnienia, a i po policzkach doktora Grzegorza Verniera łzy dwie spływały.

— Mąż pani był człowiekiem wzniosłym, a pani godną jego jesteś! Teraz rozumiem już wszystko. Piotr Tallandier zachowywał uporczywie do ostatniej chwili milczenie, z obawy, aby nazwisko jego nie naprowadziło sądu na ślad, i aby żonie jego nie odebrano pieniędzy, co miały być jej i dziecku zapewnić... Aby wam zapewnić kawałek chleba, pozwolił się na śmierć skazać, nie wymieniwszy jednego słowa. któreby go mogło było ocalić...

Pani Tallandier śmiertelnie zbladła i wyciągnęła do Grzegorza drżące ręce.

— Skazany został?... — powtórzyła — Piotr został skazany!

— Tak, skazany został na śmierć... i ścięty.

Nieszczęśliwa kobieta padła na kolana łkając:

— Ścięty?... Boże, zlituj się nad nami!... więc był niewinny"

— Najzupełniej.

— O! przeklęci niech będą jego sędziowie! Dziecko, oni ci ojca zabili, niech będą przeklęci! przeklęci!

Mały Piotruś klęcząc obok matki, zanosił się od płaczu.

— Nie trzeba ich przeklinać, trzeba raczej litować się nad nimi... — powiedział Grzegorz. — Zmyliły ich fałszywe pozory, uparte milczenie męża pani dodawało oskarżeniu charakteru niezbitych dowodów. Sędziowie postąpili według swojego przekonania. Ale posłuchaj pani, zaraz ci opowiem wszystko.

I młody doktór opowiedział z najdrobniejszemi szczegółami dramat, spełniony w Melun.

Pani Tallandier z oczami suchemi i piersią, konwulsyjnem wezbraną łkaniem, chciwie przysłuchiwała się tej strasznej opowieści, a chwilami przyciskała syna do piersi gorączkowo.

— Nie mam już męża, nie masz już ojca! — wykrzyknęła, skoro Grzegorz skończył opowiadanie. — Dał za nas życie swoje, ten męczennik, którego opłakujemy!... Jakież nadzieje, jakież niespodzianki zachowuje nam dalsza przyszłość nasza...

— Zaraz panią objaśnię — ciągnął młody doktór. — Pan Bóg jest miłosierny, za każde cierpienie zsyła pociechę jakąś... Tam z nieba, wasz męczennik, jak go pani słusznie nazwałaś, czuwa nad wami i będzie się napewno cieszył, widząc szczęście wasze.

— Szczęście? — powtórzyła pani Tallandier z goryczą. — To niepodobna, proszę pana.

— Nie mów pani tego i wysłuchaj mnie cierpliwie...

— Słucham pana i chciałabym ci uwierzyć, jeżeli nie dla siebie, to dla dziecka.

— Kochałaś pani Joannę, siostrę swojego męża?

— Kochałam ją, bo dobrą była...

— Czy pragnęłabyś pani zobaczyć się ze swą bratową?

— Pragnęłabym, bo jak panu mówiłam, kochałam ją i kocham dotąd.

— Czy zgodziłabyś się pani żyć z nią razem?

— Zgodziłabym się z największą chęcią, ale to być nie może. Joanna jest tak daleko...

— Zobaczysz ją pani dziś jeszcze, pani Delariviere oczekuje gorąco tej chwili.

— Więc jest w Paryżu?

— Jest w Paryżu, i ją to właśnie ze mną i córką widziałaś pani w powozie nad brzegiem Sekwany.

— Więc się nie myliłam! Ale ta pani była obłąkaną, jak mi pan mówiłeś...

— Była... ale powtarzam pani, jest już obecnie zupełnie przytomną. Objaśni panią sama o przyczynie warjacji.

— I czeka na mnie naprawdę?

— Obiecałem jej, że panią przywiozę...

— Więc pojadę z panem... Ale skąd pan mogłeś odgadnąć, że ja byłam żoną, albo raczej, jestem wdową po Piotrze Tallandier?

— Ja nie mam żadnej zasługi w tem odkryciu. Zawdzięczać to należy Klaudjuszowi Marteau, dobremu genjuszowi waszej rodziny.

Mały Piotruś rzucił się na szyję marynarzowi i ucałował w oba policzki, poczem zaraz matka i syn przygotowali się do wyjazdu do Neuilly.

Od chwili wyjścia Grzegorza Vernier niepokój Joanny powiększał się co godzinę, co minutę prawie.

(Dokończenie nastąpi.)

Jak to było przed czternastu laty.

Pierwsze początki straszliwej wojny światowej.

Pozostanie niezatartą plamą w dziejach imperjalizmu niemieckiego, iż wojna światowa, która zaczęła się dnia 28 lipca przed 14 laty, sprowokowaną została przez Niemcy, przygotowujące się do niej celowo i energicznie.

W tym dniu okazało się także, że również i pozostała Europa była jedną beczką prochu i trzeba było tylko iskry, którą z ukrycia rzuciła ręka niemiecka, aby spowodować wybuch tak straszliwy, że od niego cały świat zadrżał i zachwiał się w swych posadach.

Dnia 28 lipca 1914 roku Austrja pod naciskiem Niemiec wypowiedziała Serbji wojnę, a dnia 31 lipca zarządziła powszechną mobilizację armji i floty. Na mobilizację armji rosyjskiej odpowiedziały Niemcy wypowiedzeniem wojny Rosji w dniu 1-go sierpnia i mobilizację swojej armji i floty. Dnia 3 sierpnia nastał stan wojenny między Niemcami a Francją. W dniu 5 sierpnia wypowiedziała wojnę Austrji Czarnogóra jako sojuszniczka Serbji, zaś w dniu 6-go sierpnia Austrja wypowiedziała wojnę Rosji.

Do wojny z Niemcami przystąpiły później Anglja, Włochy, Japonja, cały szereg mniejszych państw, na ostatku zaś, w r. 1917, i Stany Zjednoczone Ameryki.

Wojna z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, a następnie i Anglją, z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem potężnych twierdz, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć do Francji jedynie z największemi trudnościami i wielkiemi ofiarami. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję.

Gdy ta odmówiła Niemcom stanowczo zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie, Niemcy z błyskawiczną szybkością zapomocą samochodów przerzucili 60 tyś. wojska razem z ciężką artylerją pod potężną graniczną twierdzę belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia ku zadziwieniu całego świata ją zdobyli.

Tu poraz pierwszy okazało się straszliwe działanie ciężkiej artylerji niemieckiej. Pod Leodjum zaczęły już działać olbrzymie, w tajemnicy przed światem zbudowane armaty o średnicy wylotu 42 cm. miotające na odległość przeszło 12 kilometrów pociski, ważące kilka centnarów metrycznych i pękające ze straszliwą siłą. Nic też dziwnego, że Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec, która w innych warunkach mogłaby bronić się kilka miesięcy, padła w dwuch dniach.

Po złamaniu tej pierwszej zapory wojska niemieckie w ciągu sierpnia w zwycięskich walkach przełamały linję fortec belgijskich i rozlały się szeroką falą po terytorjum Francji. Około 10 września Niemcy byli niemal pod samym Paryżem. Dopiero bitwa pod Marną osłabiła impet niemiecki i odtąd wojna toczyła się ze zmiennem szczęściem.

Zarysy sojuszu Polski z Czechosłowacją.

Prasa podstawą zbliżenia narodów,

Konferencja polskich i czechosłowackich dziennikarzy, jaka w drugiej połowie lipca odbyła się w Lechaczowicach na Morawach, jest uwagi godnym etapem w rozwoju stosunków między oboma krajami. Jet to bowiem pierwszy etap na drodze do sprzęgania więzi duchowych i politycznych fiędzy narodami: czeskim, polskim i słowackim.

Biegnące bowiem szybkiem tempem wypadki polityczne mówią coraz wyraźniej o wzajemnej potrzebie **porozumienia i konieczności współdziałania obu państw.** Ta wielka prawda wypływa z położenia geograficznego Czechosłowacji i Polski i jest silniejszą ponad wszelkie **przejściowe niechęci lub nieporozumienia.**

Ale nietylko położenie geograficzne, które dało obu państwom wspólną granicę, może je łączyć ze sobą. Struktura gospodarcza Polski i Czechosłowacji jest tego rodzaju, że w kilku dziedzinach swej produkcji wzajemnie z sobą konkurują, **w wielu innych zaś wzajemnie się dopełniają.** To samo dotyczy też wysoce dojrzałej kultury obu narodów. O ile może czeska kultura duchowa nie dorównuje naszej, o tyle pod względem kultury materjalnej czesi znacznie nas przewyższają.

Dzisiejsza indentyczność interesów czechosłowackich i polskich leży przedewszystkiem **na polu polityki zagranicznej.** Czechosłowacja powstała na gruzach monarchji austrjacko-węgierskiej i **posiada podobnie jak Polska, największego wroga w Niemczech.** Polityka zagraniczna czechosłowacka orjentowała się dotychczas głównie na Wiedeń i Budapeszt; w jej bowiem interesie leży **nie dopuścić do odbudowy silnej Austrji, wzgl. do połączenia Austrji z Niemcami i odbudowy silnych Węgier.**

Punkt ciężkości pokoju Europy, bodaj czy nie pokoju świata, spoczywa dzisiaj nad Wisłą. To też w miarę, jak ku Wiśle przesuwa się polityka pokoju europejskiego, **poczynają się zacierać zupełnie dawne nieporozumienia między Czechosłowacją a Polską.** Podpisano już szereg traktatów, zaś wzajemne odwiedziny dziennikarzy czechosłowackich i polskich, a w szczególności powołane do życia ostatnio **Porozumienie Prasowe Polsko-Czechosłowackie wykazuje, że pod przyszły sojusz polityczny między obu państwami grunt jest już przygotowany.**

W najbliższej przyszłości obie strony będą już niewątpliwie wspólnie myśleć i działać w kierunku **utrwalenia obecnego stanu rzeczy w Europie, a tem samem ugruntowania pokoju Europy.**

Zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa ze strony dochodzących do potęgi gospodarczej i politycznej Niemiec, dojrzeć powinna jak najprędzej pełna świadomość wzajemnego porozumienia i współdziałania.

Jeżeli przyjdzie do tego — a przyjść musi, będzie to w dużej mierze zasługą prasy obu krajów, tej prasy, która — jak powiedział niedawno minister Zaleski — **wskazuje drogi, któremi winna iść dyplomacja.**

L. Łydko.

Składnica bomb i granatów.

Traktat wersalski zakazuje Niemcom posiadania, wytwarzania i wywozu środków wojny chemicznej, przyczem klauzule te są ujęte na żądanie Ententy także w formę odpowiedniej wewnętrznej ustawy, zakazującej obywatelom Rzeszy zajmowania się podobną produkcją i handlem.

W odpowiedzi na to przyszedł słynny wybuch gazów trujących w fabryce Stolzenberga w Hamburgu.

Oficjalny komunikat rządowy starał się naturalnie zatuszować sprawę, dowodząc, że nie chodziło tu o gazy wojenne, których fabryka niemiecka nie produkuje, a jedynie o fosgen dla celów przemysłowych.

Cóż jednak mówi na to ogłoszenie tej samej fabryki Stolzenberga w oficjalnym miesięczniku hiszpańskim „La Guerra y su Preparacion" z marca 1928 r., a więc w dwa miesiące przed wybuchem hamburskim?

A więc „pokojowa" fabryka niemiecka nietylko że wyrabia wszelkie gazy zarówno dla wojny odpornej, jak i zaczepnej, ale nawet ma czelność głosić o tem „urbi et orbi". Czy nie dość tego dla przekonania wierzących w „pacyfizm" rzekomo „nowych" socjalistycznych Niemiec?

Ale nie ograniczamy się do tego jednego faktu dla odsłonięcia „rozbrojenia" niemieckiego.

Oto urzędowy organ niemieckiej partji socjalistycznej w Szczecinie „Volks-Bote" z dnia 26 lipca br., donosi o wykryciu w Greiffenbergu (Pomorze Pruskie) wielkiego, zakonspirowanego składu bomb lotniczych, granatów i amunicji karabinowej.

Lecz nie tu się kończy bezczelność Niemców. Zdając się zapominać o własnych jaskrawych wykroczeniach przeciwko pokojowi, ze wzmożoną siłą atakują ostatnio Polskę, głosząc o jej zaborczości.

Na ich argumenty w tej sprawie, argumenty conajmniej niepoważne i nierzeczowe, że wymienimy tylko — zjazd legjonistów w Wilnie — odpowiadamy w sposób miażdżący:

„Pokojowa" fabryka Stolzenberga i „niewinny" składzik broni na Pomorzu — wymowie tych faktów nie oprze się chyba nawet najbardziej dobroduszny i wierzący w pokojowość Rzeszy, przyjaciel Niemiec.

Jak odbyli połowę drogi do Ameryki nasi lotnicy.

Szczegółowe rewelacje majora Kubali.

W telegramie z Oporto z dnia 7 bm. major Kubala tak opisuje przebieg lotu oraz przyczyny, które po pełnej powodzenia połowie drogi zmusiły dzielnych lotników do powrotu:

— Powzięliśmy decyzję — telegrafuje mjr. Kubala — rozpoczęcia lotu naszego transatlantyckiego w dniu 2 sierpnia w południe, gdy obserwacje meteorologiczne wskazywały, że mamy najlepsze warunki lotu nad Atlantykiem ze wszystkich tych, jakie mogła nam dać dotychczasowa pogoda w ciągu całego lata.

Gdy w dodatku wieczorne wiadomości w dniu 2 sierpnia, dostarczone nam przez biuro „Office Nationale Meteorologique“ dawały w dalszym ciągu te same pomyślne spostrzeżenia, nie było się już czego wahać.

Słuszność naszej decyzji potwierdził zupełnie wykonany przez nas — niestety tylko w połowię — lot nad Atlantykiem, gdyż — jak się okazało — połowę drogi przebyliśmy w czasie 18 godzin, na drugą zaś połowę lotu pozostał nam zapas benzyny jeszcze na około 32 godziny i moglibyśmy ją wykonać nawet przy wietrze przeciwnym.

Niestety inne niespodziewane czynniki weszły tu w grę i zepsuły te wspaniałe warunki lotu.

Spać położyliśmy się około godziny 11-tej, aby o 3-ciej rano być na nogach.

Przed startem niebo było pochmurne i mgliste. Za małą chwilę znikli nam z oczu znajomi, potem całe lotnisko i zasłonięty mgłą poranną Paryż. Powietrze w czasie lotu nad Francją było spokojne, czas mglisty, niebo było przesłonięte chmurami. Wiał słaby wiatr, tylny, w stosunku do naszego lotu. Szybkość płatowca naszego wynosiła 175 km na godzinę. Początkowo odprowadzał nas jeden samolot francuski dla stwierdzenia, czy pierwsze chwile lotu naszego odbywają się pomyślnie.

Ląd stały Europy i ziemię francuską opuściliśmy koło miasta Lorient w Bretanji o godz. 7 m. 29 rano, żegnani znakami z żaglowców, płynących wzdłuż wybrzeża morskiego i statków rybackich, będących na połowie.

Powietrze było tak „nośne“, że już po 20 minutach od chwili startu zredukowaliśmy obroty silnika o 100 obrotów na sekundę.

Z kierunku lekko poruszających się fal oceanu widać było, że mamy dogodny wiatr.

Nie trwało to wszakże zbyt długo. W pół godziny od porzucenia lądu trafiliśmy na tak gęstą mgłę, zlewającą się już na wysokości 200 metrów z powierzchnią wody, że dla bezpieczeństwa — pomimo, że mieliśmy bardzo obciążony płatowiec — musieliśmy lecieć pomiędzy mgłą a zakrytem chmurami niebem. Nie pozwalało to nam ani na obserwacje astronomiczne, ani na mierzenie zboczenia.

Samolot nasz płynął spokojnie na wysokości 300 metrów nad powierzchnią oceanu.

O godzinie 9-tej rano major Idzikowski zredukował obroty silnika o dalsze 100 obrotów na sekundę, dzięki czemu bardzo oszczędzaliśmy na benzynie.

Stopniowo mgła zaczęła się podnosić. Poczynione przezemnie obserwacje sekstantem wykazały, że mamy zboczenie z wytkniętej drogi około 50 km wskutek silnego północnego wiatru.

W tym czasie szybkość samolotu wynosiła około 180 km na godzinę.

Znajdowaliśmy się w punkcie 45 st. szerokości północnej i 10 st. 30 długości zachodniej.

Odtąd pogoda była wspaniała. Widoczność przedmiotów naokoło sięgająca około 50 km. W niedługim czasie fale morskie zaczęły się pokrywać znikającą po paru chwilach pianą, co wskazywało na powstanie nieco silniejszego wiatru. Obserwacje czynić było bardzo łatwo.

Lecieliśmy na wysokości 300 m. nad powierzchnią wody. Krótki już lot nad powierzchnią oceanu przekonał nas, że pilotowanie w locie nad pełnem morzem jest o wiele łatwiejsze, niż nad lądem. Bez względu na to, czy się wchodzi w mgłę i chmury, czy też leci się przez czyste powietrze, samolot — wskutek równomiernej temperatury stykającego się z wodą powietrza — płynie jak auto po idealnie równej szosie. Ogólną pustkę widnokręgu powietrznego wypełniał nam tylko piękny widok lazurowego morza, a ciszę — regularny warkot silnika, który szedł jak zegarek.

O godzinie 17 m. 30 (5,30) w piątek po południu według czasu Greenvich, według czasu polskiego 6.30, byliśmy już w punkcie 41 st. szerokości północnej i 23.30 st. długości zachodniej, poczem zamiast lecieć dalej w stronę wysp Azorskich, podałem koledze kierunek prosto na zachód, aby — lecąc stale wzdłuż szerokości 41 st. — dolecieć do szlaków oceanicznych, przez które przechodzą linje okrętowe. W ten sposób oszczędzaliśmy jednocześnie na długości drogi, jaką mieliśmy do przebycia, około 150 km.

Pogoda była ciągle piękna, wiatr wiał północno-wschodni. Szybkość płatowca naszego wynosiła wciąż 180 km na godzinę.

Na wysokości wysp Azorskich, t. j. pod 41 st. szerokości północnej i 28 st. długości zachodniej, znaleźliśmy się o godzinie 19.30 (7.30 wieczorem, w Polsce 8.30) to jest po 15 godzinach lotu.

Tu wszakże, około godziny 20, niebo zaczęło się chmurzyć. Nad wodą zaczęła powstawać mgła, która wzniosła się szybko do wysokości 300 metrów. Wiatr stał się słabszy — jak było widać po falach — południowy.

O godz. 22.30 (11.30 wieczorem w piątek w Polsce) znajdowaliśmy się w punkcie pod 41 st. 30' szerokości północnej i 34 długości zachodniej. Szybkość mieliśmy 175 km na godzinę. Lecieliśmy w mgle nad wodą, w strefie słabszego wiatru.

Tu nastąpił zwrot w tak pomyślnie do tej pory odbywającym się locie. Gdy dla zmierzenia zboczenia, wskutek mgły, zeszedłem na spód płatowca, gdzie jest wbudowany przyrząd, zauważyłem, że pod kadłubem przesuwa się duża ilość oliwy, czego dawniej nie było.

Zaniepokojony, zaalarmowałem Idzikowskiego, który stwierdził, że ciśnienie w manometrze oliwnym zaczyna spadać. Stało się jasnem, że grozi nam niebezpieczeństwo ze strony niedość sprawnie funkcjonującego aparatu. Po stwierdzeniu stanu ze strony kolegi Idzikowskiego padają pytania:

— Co więc teraz robimy? Dokąd lecimy?

Nie łatwo było na te pytania odpowiedzieć i niełatwo nam powziąć odpowiednią decyzję. W głowie nie chciało się nam pomieścić, że mamy w połowie już zrobionej drogi przerwać nasz lot, na dokończenie którego mieliśmy jeszcze benzyny na 30 godzin.

A jednak trzeba było przerwać rajd i myśleć o ratunku — tem więcej, że nie wiedziało się, czy silnik zechce pracować jeszcze kilka godzin, czy tylko chwil parę...

Na ostateczną decyzję moją wpłynęły następujące czynniki: Stan pogody, kierunek wiatru, odległość od stałego lądu i szanse ratunku.

W stronę Nowej Funlandji lecieć nie było można ze względu na odległość, wynoszącą jeszcze 2700 km, wiatry południowo-zachodnie, to jest przeciwne kierunkowi naszego lotu, przypuszczalną mgłę i brak szlaków linij okrętowych po drodze.

Do wysp Azorskich było najbliżej. Lecz zbliżała się już noc, niebo było zupełnie zakryte chmurami i nie można było robić obserwacyj astronomicznych.

Zdecydowaliśmy się więc na powrót — kończy major Kubala.

Z wspomnień historycznych.

Tajemnica mordu w Sarajewie. — Przyczynek do genezy wybuchu wojny światowej.

Przygotowanym od szeregu lat do wojny Niemcom chodziło tylko o jakiś odpowiedni, choćby drobny pozór, by rzucić żagiew wojenną w środek Europy. Wnet powód się nadarzył.

W końcu czerwca przed czternastu laty serbscy spiskowcy zamordowali austrjackiego następcę tronu, Franciszka Ferdynanda.

Oto sposobność do wojny wymarzona, bo szlachetnie trzeba ująć się za krzywdę swego sprzymierzeńca; więc Niemcy pchnęły Austrję czemprędzej do walki z Serbją, by potem w wybuchającej zawierusze wojennej największą odegrać rolę.

Co było jednak powodem zamordowania Ferdynanda?

Obok wolnomularstwa, które chciało usunąć zbyt katolickiego następcę Franciszka Józefa, były także i inne powody. Istnieją dowody, że na usunięciu arcyks. Ferdynada zależało oligarchji węgierskiej, na czele której stał hr. Tisza, przyjaciel i poplecznik Niemiec. Na rzecz owej oligarchji rezygnowała czasem korona węgierska nawet ze wszelkiej rzeczywistej władzy, a koniec tej gospodarce oligarchji, koniec uciskaniu przez nią słowiańskich narodowości i koniec jej prywatnym interesom w polityce austrjackiej chciał położyć właśnie arcyksiążę Ferdynand.

Nie ma też dwuch zdań, że Niemcy, którym zawsze zależało na tem, by Austrja była słabą, gdy widziały w arcyksięciu człowieka silnej woli i enrgji, który nie pójdzie na pasku i nie da się pozyskać dla idei zaborczych Wilhelma, ale który pragnie wielkiej, nikomu nie podległej Austrji — zeszły się z głową oligarchji węgierskiej, niekoronowanym królem, hr. Tiszą, i postanowiły wspólnie usunąć bardzo niewygodnego arcyksięcia.

Ponieważ i na dworze cesarskim w Wiedniu znalazło się także kilku osobistych wrogów arcyksięcia, wysłano go zatem umyślnie do Sarajewa, zaniedbano wszelkich środków ostrożności i Ferynand padł.

Całą winę zwalono na Serbję, mimo to, że sam rząd serbski ostrzegł dwór wiedeński przed usiłowanym zamachem.

Na tę chwilę tylko czekały Niemcy i broniąc niby srodze pokrzywdzonego sojusznika, kazały wysłać Serbji takie ultimatum, którego absolutnie żaden rząd przyjąćby nigdy nie był w stanie.

Tak więc mord w Sarajewie, w którym — jak oficjalnie stwierdzono — rząd serbski nie był absolutnie wmieszany, był najlepszą sposobnością do podjęcia działań wojennych, od dawna starannie przygotowanych.

„Teraz albo nigdy!“, pisze własnoręcznie Wilhelm na raporcie w sprawie ultimatum Austrji do Serbji.

I padły w ostatnich dniach lipca rozkazy mobilizacyjne w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, a w pierwszych dniach sierpnia w Paryżu, Londynie i innych miastach Europy: Pożoga wojenna rozszalała na dobre.

Tak więc nie pozostaje żadnej wątpliwości, na kogo spada cała odpowiedzialność za wybuch i przebieg straszliwej wojny światowej.

Co to wszystko będzie dnia 14-go i 15-go w Grudziądzu.

Zjazd rzemiosła pomorskiego w Teatrze Miejskim, zebranie delegatów Związku Rzemieślników Samodzielnych pod „Złotym Lwem“, Zjazd Katolickiej Młodzieży Polskiej — Wystawa prac terminatorskich — Uroczysta msza polowa z okazji uroczystości „Cudu nad Wisłą“ (nad Wisłą) — Zebranie Młodzieży w „Tivoli“ — poświęcenie sztandaru Związku Młodzieży — Zawody sportowe na boisku miejskiem — Konkurs orkiestr na boisku miejskiem — Promocja chorążych Szkoły Jazdy — Poświęcenie gmachu Izby oraz Instytutu Rzemieślniczego — Herbatka rzemieślnicza w „Królewskim Dworze“ — Wieczorem zabawy we wszystkich salach i Opera Leśna.

Rzemieślników spodziewa się Związek przeszło dwa tysiące, młodzieży trzy tysiące. Na Zjazd Rzemieślniczy przyjeżdżają goście z całej Polski oraz wysocy urzędnicy z ramienia rządu.

Wogóle w dniu 15-tym wszystko zjedzie się do Grudziądza. Dlatego też miasto powinno przybrać jaknajodświętniejszy wygląd, ażeby goście, przybywający do Grudziądza, widzieli, jak grudziądzanie obchodzą święto „Cudu nad Wisłą“!

Niemcy nadal fabrykują fosgen!

Z Frankfurtu nad Menem donoszą do „Vorwaerts“, że dzięki czynności frakcji socjal-demokratycznej stwierdzono w Hoechst n. M., tamtej. fabryce przemysłu chemicznego fabrykację fosgenu oraz pewną ilość tego morderczego gazu w magazynach. Obecnie przeprowadza się kontrolę fabryki celem stwierdzenia, czy środki zabezpieczające przed katastrofą fosgenową są wystarczające.

Kłopot naszego malarza.

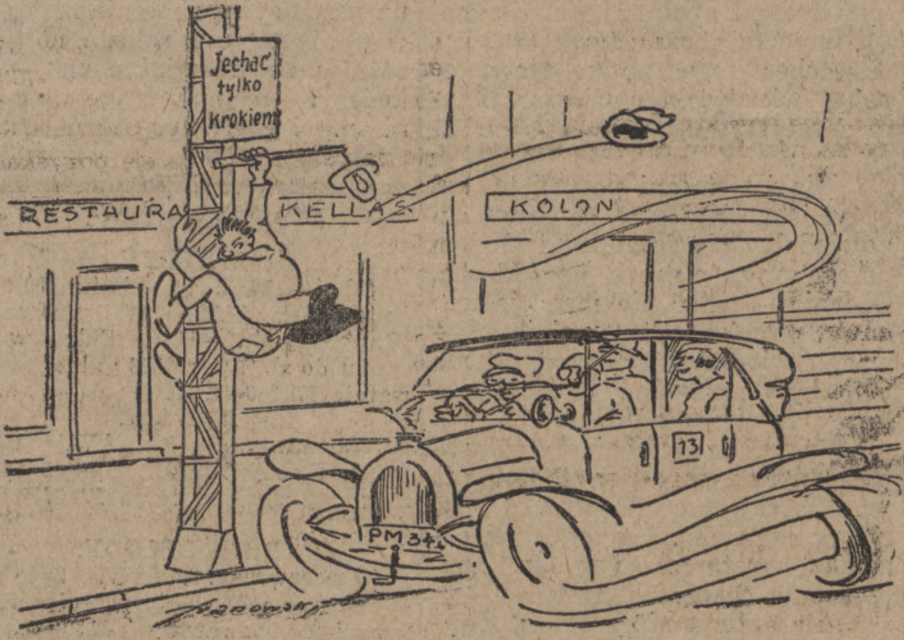
W skłębionem i hałaśliwem mrowisku ludzkiem znajdują się różne typy: szlachetne, rycerskie, dobre,



kochające i kochane, typy o zabloconej przeszłości, typy niechlujne, co to nie golą się przez cały tydzień



dlatego, że fryzjer używa brzytwy zagraniczne a nie krajowe, typy, których drzewo geneologiczne urosło w kryminale i w kryminale



uschnie. Są bankierzy i złodzieje, kupcy i uczciwi ludzie, akuszerki i dziewice ze stowarzyszenia siód-



mej boleści, politycy, giełdziarze, handlarze żywym towarem, są i dziennikarze.

Nie wiadomo jednak na co stworzono tych ludzi i jakie z tego będą skutki.

To jeszcze nic. Od kiedy z dziennikarzem jeszcze jako tako można się dogadać.

Gorzej natomiast jest, gdy gdzieś w okolicy pojawi się dziennikarz-malarz, dziennikarz-fotograf względnie dziennikarz-rysownik. Wówczas święta ziemia zamienia się naprawdę w piekło.

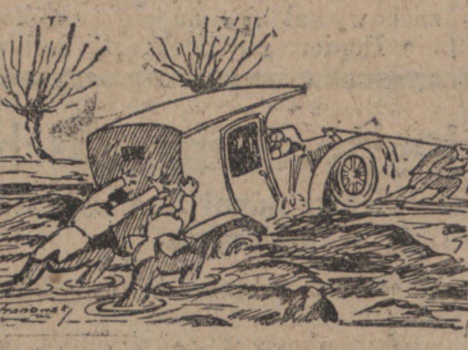
Nieszczęście chciało, że do redakcji naszej przyjęliśmy właśnie takiego dziennikarza-malarza. Tak na pozór, to zdawałoby się, że to bardzo porządna gęba. Ale tak nie jest.

Bo oto człowiek ten, który rodowód swój wywodzi z Jurdygarni, którego przodkowie nie zasypiali w kołyskach ale w rynsztoku, biedny, nieszczęśliwy a złośliwy przytem jegomość ów, powyrysowywał nam jakieś obrzydlistwa, które, oczywiście musiały wywołać obrazę i wściekłość wśród spokojnych, statecznych, Bogu ducha winnych obywateli.

Było to tak: któregoś dnia, zaczął nasz dziennikarz-malarz (oby mu śmierć była lekką), robić — karykatury, ha! trudno, każdy z czegoś musi żyć. Jeden kradnie — drugi rysuje. Nie wiem co jest w większej kolizji z kodeksem karnym. dość na tem, że nasz bazyliszek zaczął rzeczywiście rysować.



I oto, nie upłynęło ani 24 godzin, jak do redakcji zaczęły przychodzić listy, te miłe listy, które

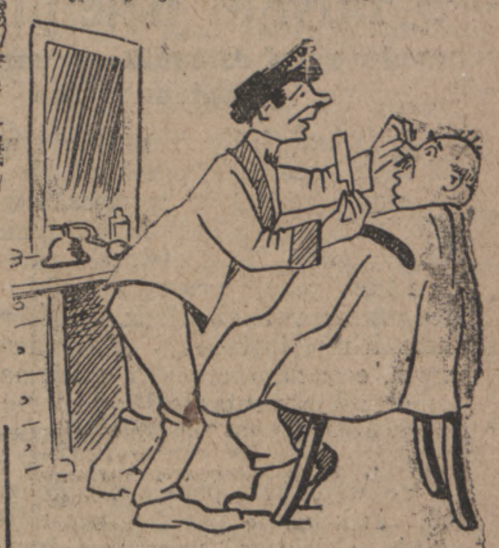


zaczynają się od słów: „Widziałem różnych drani, ale takich jak wy — to jeszcze nie", listy, które napełniały nas naprawdę strachem i smutkiem.



Jakaś poczciwa kobietka pisze tak: „Co ma znaczyć ten rysunek, na którym dziewczęta ściskają mężczyznę? Gdzie to się tak dzieje? To właśnie przeciwnie — wy, latacie za nami jak koty w marcu. Proszę to przerysować".

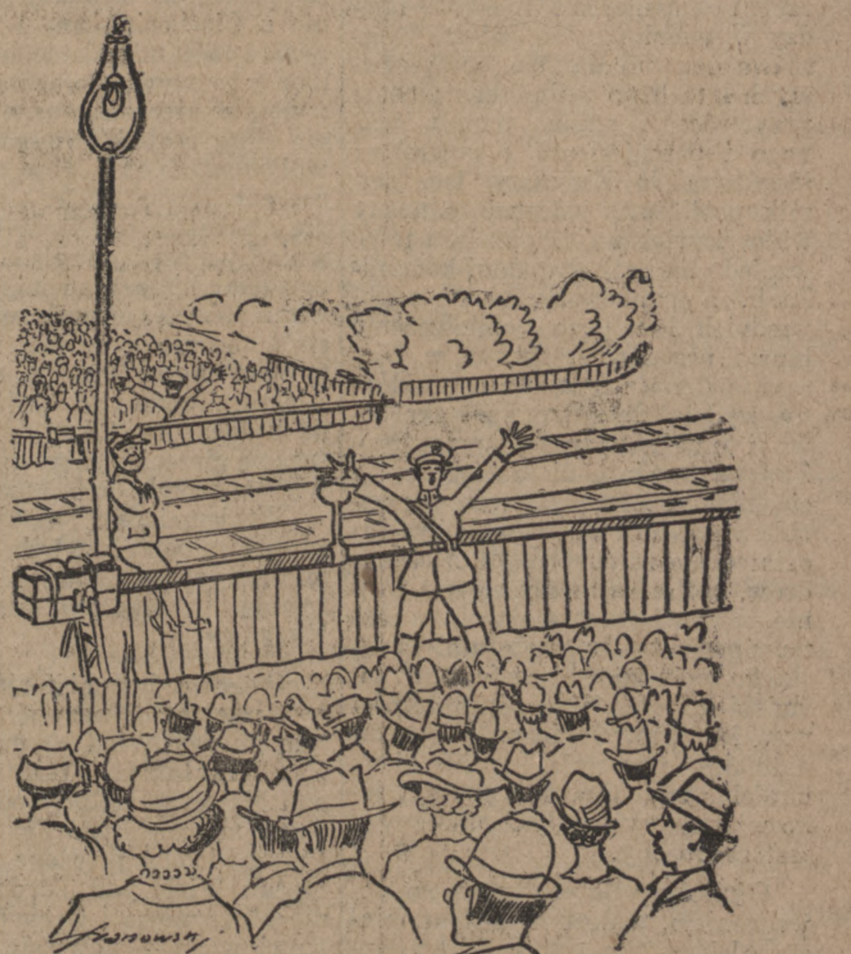
Inna pisze: „Tak na odległość to się całują tylko w Chinach. U nas nie. Dlaczego oni się nie trzymają"



Rysunek nr. 3 wywołał prawdziwe oburzenie wśród szoferów. Oto jeden z nich mówi: „Nikt przed nami nie ucieka na latarnię — bo prędzej znajdzie się pod kołami. My właśnie jesteśmy najsolidniejszymi dostawcami pacjentów do tak pożytecznej i chwalebnej instytucji jak kasa Chorych i dlatego proszę nas nie zaczepiać, bo hukniemy w zęby".

„Do piekła prowadzi droga w dół, a nie w górę. Powinni was wykląć i zabronić do kościoła chodzić" — oto słowa pewnej starej panny.

Na rysunek nr. 6 otrzymaliśmy



urzędowane sprostowanie: „Nie prawdą jest, że na Drodze Łąkowej auto grzęźnie w błocie, natomiast

prawdą jest, że błoto grzęźnie w aucie. Nie prawdą jest, że ludzie popychają auto, natomiast prawdą jest, że tamtędy ludzie wogóle nie chodzą, z obawy przed utonięciem.

Takie i tym podobne liściki otrzymaliśmy jako odpowiedź na rysunki naszego redakcyjnego fotografa-malarza. Rysunki te równo-



cześnie zamieszczamy. Może mu kiedyś Pan Bóg odpuści jego winy — bo ci, którzy te listy pisali — zdaje się że nigdy.

Zuchwała ucieczka wybitnego komunisty z więzienia przy pomocy partyjnych wspólników.

Z łomżyńskiego więzienia karnego zbiegł przed dwoma dniami wybitny działacz antypaństwowy,

komunista Wacław Kwiatkowski

z Warszawy, odsiadujący w Łomży wyrok 6-letniego ciężkiego więzienia.

Przed kilkoma dniami Kwiatkowski z twarzą silnie opuchniętą zgłosił się do lekarza więziennego, narzekając na dotkliwy ból zębów.

Ponieważ w Łomży

niema dentysty więziennego,

lekarz wydał polecenie odprowadzenia więźnia do lekarza-dentysty Bema, posiadającego gabinet przy ulicy Długiej nr. 15.

Więźnia ekskortował dozorca Antoni Zieliński.

Przez całą drogę Kwiatkowski zachowywał się zupełnie spokojnie. Dopiero gdy dochodzili do bramy domu, w którym mieszkał dentysta, więzień przyspieszył kroku. Dozorca usiłował pospieszyć za nim, otrzymał jednak z tyłu

potężny cios tępem narzędziem

w tył głowy.

Oszołomiony uderzeniem Zieliński początkowo stracił panowanie nad sobą, jednak w ciągu kilku chwil oprzytomniał i chciał rzucić się w pogoń za „chorym“ więźniem. Okazało się jednak, iż Kwiatkowski zniknął już za bramą, którą następnie jakiś młody mężczyzna zamknął na klucz.

Przez kraty w bramie

dozorca zdołał tylko dostrzec, iż niebezpieczny więzień ucieka szybko w głąb podwórza w towarzystwie dwu innych młodych mężczyzn.

Na alarm, wszczęty przez dozorcę, nadbiegł policjant. Otwarto przemocą bramę, rzucono się w pogoń — jednak napróżno. Kwiatkowski zniknął

bez śladu.

Zawiadomiona o ucieczce straż więzienna i policja, rozpoczęły natychmiastowe obławy — jednak także bez rezultatu.

Plan ucieczki

Kwiatkowskiego, jak się okazało, był znakomicie opracowany. Opuchlizna wywołana została sztucznie przez zażycie środków medycznych, dostarczonych do więzienia z miasta. Sprzymierzeńcy zbiega wiedzieli dobrze, iż Kwiatkowski będzie zaprowadzony do dentysty Bema. Jeden więc z tępem narzędziem stanął we wnęce bramy, drugi z przygotowanym zawczasu kluczem stanął za bramą. Przez szybkie zamknięcie bramy ułatwiono niebezpiecznemu więźniowi szybsze dostanie się

do bezpiecznej kryjówki.

Po wielu poszukiwaniach i rewizjach policja łomżyńska aresztowała miejscowego komunistę Ryttera, którego dozorca Zieliński poznał jako sprawcę napadu na siebie. Dalsze poszukiwania trwają.

Syndykat dziennikarzy Pomorskich

urządza zjazd dziennikarzy pomorskich w Gdyni i na wybrzeżu polskiem w dnia 11, 12 i 13 sierpnia.

Program zjazdu przewiduje w sobotę, 11 sierpnia, przed połudn., zbiórkę uczestników wycieczki w salonie I klasy na dworcu w Gdyni. Między godz. 11—2 otwarcie zjazdu i konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli władz, urzędów morskich i instytucyj gospodarczych, oraz zaproszonych gości, na temat zagadnienia budowy portu i rozwoju naszego handlu zamorskiego.

Po wspólnym obiedzie, o godz. 3.30, zwiedzanie portu i ważniejszych objektów miasta Gdyni. Wieczorem zebranie towarzyskie.

W niedzielę, 12 sierpnia, wyjazd z Gdyni o godz. 11-tej przedpoł., celem zwiedzenia miejscowości: Szemud, Wielki Donimirz i Żarnowiec na Kaszubach. O godz. 2 popoł. obiad, wydany przez posła Dąbrowskiego w Wielkim Donimirzu. O godzinie 5,30 popoł. podwieczorek, wydany przez p. Kipfera, właściciela dóbr w Żarnowcu. Powrót do Gdyni o godz. 10 wieczorem.

W poniedziałek, 13 sierpnia wycieczka p a r o w c e m na półwysep Hel.

Walka o siedzibę starostwa.

Toruń, w sierpniu.

Przez przeniesienie starostwa i władz powiatowych z Nieszawy do pobliskiego Aleksandrowa 1914 r., rzucili okupanci kość niezgody między wymienione dwa miasta. Nieszawa dopominała się w pierwszych latach po wojnie energicznie przywrócenia stanu przedwojennego i przeniesienia z powrotem starostwa do Nieszawy, lecz sejmik powiatowy odrzucił odnośny wniosek większością głosów i to ze względu na brak dogodnej komunikacji, a przedewszystkiem odpowiednich lokali na pomieszczenie biur i urzędów starostwa w Nieszawie (lekarz powiat., insp. szkolny, wydział drogowy, kasa skarbowa i inne instytucje powiatowe). Sprawa powiatu nieszawskiego z siedzibą w Aleksandrowie przycichła z czasem i zdawała się być już ostatecznie załatwiona, a Aleksandrów, rozbudowawszy się po wojnie, stanowi obecnie ożywione centrum gospodarcze powiatu nieszawskiego, południowej części pow. toruńskiego oraz wschodniej części pow. inowrocławskiego. Nieszawa natomiast pozostała kopciuszkiem, mieściną spokojną, którego byt jako miasta w warunkach ubocznych jest zagrożony.

Ośmielony dotychczasowem powodzeniem, wniósł magistrat miasta Aleksandrowa przed kilku miesiącami o przeniesienie biur hipotecznych z Nieszawy do A., motywując konieczność przeniesienia dogodnemi warunkami komunikacyjnemi (punkt węzłowy na linji Toruń—Warszawa, wzgl. Ciechocinek) i gospodarczemi obecnie już 10.000 mieszkańców liczącego Aleksandrowa z powiatem a głównie z Ciechocinkiem i Służewem (5000 i 3000 mieszkańców). Pociągnięcie to wywołało jednak skutek zupełnie nieoczekiwany, mianowicie silną reakcję Nieszawy; kilka wpływowych osób wszczęło ponownie energiczną akcję o przeniesienie starostwa do Nieszawy, motywując wniosek względami gospodarczemi, historycznemi, nazwą powiatu itd. Na skutek tej akcji została obecnie cofnięta nominacja nowego notarjusza z siedzibą w Aleksandrowie i to „ze względów na będącą w toku opracowania sprawę przeniesienia starostwa w Aleksandrowie do Nieszawy“.

Wtajemniczeni twierdzą nawet, że sprawa powyższa była już przedmiotem obrad Rady Ministrów i została przesądzona na korzyść Nieszawy.

Ciekawa jest historja Nieszawy; miasto tej nazwy, po zawartym między Władysławem Jagiełłą a Krzyżakami 1422 r. pokoju nad jeziorem Melno pod Grudziądzem, mocą którego Zakon zwrócił Polsce ziemie, położone na lewym brzegu Wisły pod Toruniem, łącznie Murzynowo i Orlowo pod Inowrocławiem — powstało jako konkurentka Torunia; to też Toruń z niechęcią patrzył na swą siostrzycę po drugiej stronie Wisły. Po wojnie 13-letniej, w której Toruń wypowiedział się za Polską, kazał Kazimierz Jagiellończyk miasto zburzyć; jego mieszkańcy przenieśli się nad Wisłę powyżej Torunia, gdzie niedaleko Włocławka powstała Nowa Nieszawa, dzisiejsza Nieszawa, która do roku 1914 był siedzibą starostwa powiatu tej samej nazwy.

M. W.

Czy zabraknie nam zboża?

Opinja miarodajnych czynników.

Na temat tegorocznych zbiorów chleba w Polsce szerzy się w szerokich sferach ludności głęboki niepokój. Pesymiści od miesiąca alarmują opinję publiczną o znacznym deficycie zbożowym, spowodowanym suszą i upałami, o konieczności importu zboża zagranicznego. itp.

Wobec tego posłuchajmy, co mówi wicedyrektor Główn. Urzędu Statystycznego, p. Szturm de Sztrem:

„Nie jestem ani pesymistą, ani optymistą. Był czas, że żniwa zapowiadały się fatalnie i byłem przekonany, że grozi nam klęska. Obecnie — choć nie mam jeszcze nawet prowizorycznych obliczeń — mogę stwierdzić, że przypuszczenia moje były przesadne. Wszystkie alarmy są nieuzasadnione.

„Susza i upały obniżyły wprawdzie zbiory żyta, ale w stopniu, nie przekraczającym 10 proc. O ile zbiory roku ubiegłego stały na poziomie wystarczającym, to tegoroczne są cokolwiek zamałe.

„Ale deficyt nie zagraża. Zwykle tak bywa, że ludność w razie nieurodzaju zmniejsza także swoją konsumcję. Przytem zapasy, pozostałe z roku ubiegłego i zakupy rezerwowe zboża zagranicznego, dokonane przed żniwami przez Rząd, pokrywają całkowicie zapotrzebowanie kraju i czynią import zbędnym. Tyle co do żyta. Straty na pszenicy są znacznie mniejsze i w porównaniu z rokiem ubiegłym różnica będzie minimalna“ — zakończył swe miarodajne wyjaśnienia p. wicedyrektor Główn. Urzędu Statystycznego.

Z Giełdy.

WALUTY.

Gdańsk, 10. 8. (AW.) Za 100 zł. loco Gdańsk 57.72—57.87, przekaz na Warszawę 57.70—57.84. Dolar w stosunku do zł. 8.90; za 100 guldenów prywatnie 172.860—173.310.

DEWIZY.

Warszawa, 10. 8. (AW.) Belgja 124.11, Londyn 43.29½, Paryż 34.85½, Praga 26.42, Szwajcarja 171.67½, Wiedeń 125.77.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 10. 8. (AW.) Żyto stare 41—42, nowe 41.50—42, pszenica 55—56, jęczmień browarowy 42.50—43, na kaszę 41—42, owies jednolity 48—49, otręby żytnie 29—30, pszenne 28—29. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Wystawa prac Młodzieży terminatorskiej Związku Młodzieży Polskiej od dnia 14-19 sierpnia rb. w Grudziądzu.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Sobota, Zuzannie.
Jutro: Niedziela, Hilaremu.
Wschód słońca godz. 4 m. 38
Zach. godz. 7 m. 31.
Wschód księżyca godz. 12 m. 15
Zachód godz. 6 m. 7.

Nocny wóz tramwajowy

od poniedziałku dnia 13 bm. aż do odwołania kursować nie będzie z powodu naprawy sieci tramwajowej. Przewóz osób odbywać się będzie autobusem.

Do widzenia w niedzielę za Wisłą!

Towarzystwa kościelne z Chełmińskiego Przedmieścia apelują jeszcze w ostatniej chwili do życzliwości mieszkańców tej dzielnicy, jakoteż całego Grudziądza, aby raczyli stawić się bardzo licznie na niedzielną zabawę u p. Salczyńskiego za Wisłą.

Zabawa ta będzie bowiem pięknie urozmaicona, tak, iż uczestnicy jej spędzą przyjemnie kilka godzin, do tego w ogrodzie, na świeżem powietrzu. A co jeszcze ważniejsze, przyczynią się zarazem do powiększenia funduszu przeznaczonego na pomoc materjalną i moralną dla nieszczęśliwych bliźnich. Spełnią więc, łącząc miłe z pożytecznem, podwójny uczynek miłosierdzia. Ten zaś nie pozostanie bez nagrody niebios.

A więc, mili Rodacy-katolicy, hurmem na tę zabawę! — Do widzenia w niedzielę za Wisłą!

Na murzynków.

Ostatnio złożyli znaczki pocztowe w redakcji „Gońca Nadwiślańskiego", na rzecz polskich misyj katolickich: N. N. 3000 sztuk, Franciszek Pokorny 120 sztuk, Jerzyk Kembrowski — 3260 sztuk, Bronisław Straszyński 500 szt. i A. Wysocki, emerytowany dyrektor poczty 212 sztuk. Ogółem wysłaliśmy do księży w Krakowie — 57 892 sztuk. Wszystkim ofiarodawcom dziękujemy serdecznie i prosimy o dalszą pamięć.

Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu

bierze udział z sztandarem w uroczystościach Okręgu Pomorskiego Zjednoczenia Bractw Strzeleckich w dniach od 12 do 15 bm. w Toruniu, jak również i w strzelaniu okręgowem.

Zbiórka uczestników w niedzielę 12 bm. o godz. 8.40 na dworcu, odjazd pociągiem o godz. 9.03 rano.

Uprasza się, by członkowie liczny wzięli udział, tem więcej, że oprócz wspaniałych uroczystości, do zdobycia jest też dużo bardzo cennych nagród.

Ewentl. bliższych szczegółów udziela br. komendant. Zarząd.

Kto przybył dzisiaj do Grudziądza?

W ciągu ubiegłej doby przyjechali do Grudziądza i zamieszkali w hotelu:

Hotel Królewski Dwór: Manelo M., kupiec z Tczewa; Bożański F., kupiec z Bydgoszczy; Frzeszewska F., kucharka z Grudziądza; Jeszewska A., kucharka z Brodnicy; Łan W., kupiec z Gdyni; Łukaszewski K., kucharz z Grudziądza.

Hotel pod Złotym Lwem: Blauth T. z Gdyni, Blauth M. z Gdyni; Urstein D., wojażer z Sosnowca; Tiefenbrunn A., kupiec z Wąbrzeźna; Śliwiński A., kupiec z Gdańska; Górecki M., kupiec z Bydgoszczy; Zakau I., kupiec z Warszawy; Ferszke J., handlarz z Krotoszyna; Niesel E., kupiec z Torunia; Gross H., inżynier z Gdańska; Grünfeld P., wojażer; Kirsa A., wojażer z Bydgoszczy; Tworski L., kupiec z Łodzi.

Hotel Dworcowy: Kestenberg Majer, handlarz z Bydgoszczy; Kujawski Stefan, kupiec z Łasina; Studrzejewski W., rolnik z Dunajek; Kantecki L., kupiec z Torunia; Becker K., handlowiec z Torunia; Borucki Jan, malarz-dek. z Nowego; Spirytus Adam, podróżujący z Chojnic; Djamert Nobbali, wojażer z Kielc.

Hotel Centralny: Kawlok Leokadja, przy mężu, Poznań; Ziemięcki Ignacy, kupiec z Poznania; Szymański Z., kupiec z Brodnicy; Labbe Bolesław, szofer z Bydgoszczy; Tomaszewski St., handlowiec z Poznania; Zimny Marceli, podróżujący z Gdańska; Nowakówna Marja, stenotypistka z Mniszka; Szmyjewska Julja, przy mężu, z Warszawy; Szmyjewski Helj., obywatel z Warszawy; Preysz Wit., handlowiec z Torunia; Ziemka Józef, służący z Sopot; Szopski Władysław, kupiec z Sopot.

O uporządkowanie ulicy Strzeleckiej.

Jak już donosiliśmy, w dniu 14 bm. rozpocznie się w Grudziądzu zjazd rzemiosła pomorskiego, który zgromadzi kilka tysięcy osób.

Ze względu na olbrzymi ruch, jaki w tym dniu będzie panował w mieście, należałoby pomyśleć o ulicy Strzeleckiej, która w obecnej chwili ze względu na naprawę szyn tramwajowych, wygląda nieładnie i robi niemiłe wrażenie na przyjeżdżającego.

Należałoby jednak pomyśleć o tem i przed zjazdem doprowadzić ulicę do porządku.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Z Czytelni dla Kobiet. Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 7-mej wieczorem. Porządek zebrania: Zagajenie, odczytanie protokułu z ostatniego zebrania, sprawozdanie z wycieczki do Częstochowy, odczyta pani Kruszonowa i część koncertowa. O godz. 6-tej otwarcie bibljoteki i zapisywanie nowych członkiń. Zarząd.

Zjazd Rzemiosła Pomorskiego

odbędzie się dnia 14 i 15 sierpnia 1928 r. pod protektoratem Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, połączony z uroczystem poświęceniem Gmachu Izby Rzemieślniczej i przyszłego Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego oraz z pierwszą ogólno-pomorską Wystawą Prac Terminatorskich według następującego programu:

Dnia 14 sierpnia br.

Godz. 19.30: Otwarcie wystawy Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej.

Godz. 20.30: Zjazd delegatów Związku Towarzystw Rzemieślników Sam. w hotelu pod Złotym Lwem. Uwaga: Delegaci biorą udział w otwarciu wystawy w szkole Budowy Maszyn przy ul. Rzezalnianej, stamtąd udają się na zebranie Zw. Tow. Rzem. Sam. do hotelu pod Złotym Lwem.

Dnia 15 sierpnia br.

Godz. 8.30: Zbiórka wszystkich Cechów i Towarzystw Rzemieślniczych w ogrodzie Teatru Miejskiego przy ul. Strzeleckiej i powitanie gości.

Godz. 10: Wymarsz na Mszę św.

Godz. 10: Uroczysta Msza polowa nad stokami Wisły z okazji zjazdu rzemiosła i młodzieży oraz uroczystości święta Cudu nad Wisłą.

Godz. 10.45: Odmarsz w tym samym porządku pochodowym do Teatru na uroczyste posiedzenie.

Godz. 12.15: Uroczyste zebranie zjazdowe z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie i powitanie przez prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Grobelnego.
2. Przemówienie przedstawicieli władz i społeczeństwa.
3. Referat sprawozdawczy oraz programowy co do dalszego działania na podstawie nowej ustawy przemysłowej, p. Grobelny.
4. Komunikaty Zarządu na nadesłane wnioski i zapytania.
5. Odczytanie i przyjęcie rezolucji.
6. Udekorowanie medalami pamiątkowymi Izby Rzemieślniczej zasłużonych w rzemiośle.
7. Zakończenie zebrania.

Godz. 18: Uroczyste poświęcenie gmachu Izby Rzemieślniczej i Instytutu Rzemieślniczego przy współudziale specjalnie zaproszonych delegatów i gości.

Godz. 20.30: Opera Leśna w Parku Miejskim.

Program Zlotu Katolickiego Zjazdu Młodzieży Polskiej.

Wtorek, dnia 14 sierpnia.

Godz. 17—19: Rozgrywki eliminacyjne zgłoszonych zawodników sportowych we wszystkich konkurencjach objętych programem na miejskiem boisku sportowem przy ul. Radzyńskiej.

Godz. 19.30: Otwarcie Wystawy Związkowej w Państwowej Szkole Budowy Maszyn przy ul. Radzyńskiej.

Środa, dnia 15 sierpnia.

(Rocznica „Cudu nad Wisłą")

Godz. 10.30: Uroczysta Msza św. polowa na miejskiem boisku sportowem i poświęcenie sztandaru związków.

Godz. 11.30: Defilada, złożenie wieńca na Grobie „Nieznanego Żołnierza", pochód manifestacyjny ulicami miasta do parku „Tivoli" przy ulicy Lipowej.

Godz. 12: Uroczyste Zebranie Zlotowe (Park „Tivoli" przy ulicy Lipowej): Zagajenie. Przemówienia powitalne (2 min.). „Drogi i bezdroża dzisiejszej młodzieży" — ref p. mec. Oleksy z Poznania, przedstawiciel Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Śpiew „Hymn młodzieży": „Hej do apelu".

Godz. 15.30: Popisy sportowe na miejskiem boisku sport. Konkurs orkiestr dętych na miejskiem boisku sportowem.

Godz. 20.30: Przedstawienie w „Operze Leśnej".

Wiadomości Kościelne.

FARA.

Uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny przypada w środę, dnia 15 b. m. Z okazji zjazdu Związku Kat. Młodzieży Polskiej i obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" odprawi się o godz. 10.30 na stokach Wisły msza św. polowa. Nabożeństwa w Farze będą w następującym porządku: o godz. 6 cicha msza św., o 7 msza św. z kazaniem, o godz. 8 nabożeństwo z kazaniem, o godz. 11 suma (bez kazania), o godz. 12 cicha msza św. (bez kazania). **Nabożeństwo dla młodzieży szkolnej** odprawi się w święto Wniebowzięcia N. M. P. i w przyszłą niedzielę o godz. ½10 w kościele św. Ducha.

We wtorek 14 bm. przed Świętem Wniebowzięcia N. Marji P. jest ścisły post.

W przyszłą niedzielę 19 bm. odprawi się z okazji zjazdu Delegowanych Stow. Młodzieży Żeńskiej uroczyste nabożeństwo pontyfikalne z kazaniem o godz. 9 przed Farą. O godz. 8 nabożeństwo bez kazania, inne nabożeństwa odprawią się w zwykłym porządku.

Bractwo Matek Chrześc. urządza w święto Wniebowzięcia N. Marji Panny wycieczkę rodzinną do Dragaszu do ogrodu p. Szalczyńskiego. Wymarsz od Fary o godz. 2. Zaprasza się także rodziny wszystkich parafjan na tę wycieczkę.

Kongregacja III Zakonu podaje do wiadomości, że kto pragnie wstąpić do Kongregacji, powinien się zgłosić u mistrzyni nowicjatu p. Jordanowej, ul. Chełmińska 1.

Bractwo Trzeźwości ma zebranie w niedzielę 12 bm. po nieszporach w salce parafjalnej.

Chór Kościelny przy Farze uprasza o kompletne przybycie członków w niedzielę 12 bm. na nabożeństwo o godz. 12-tej.

*

KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA.

W niedzielę 12 bm. urządzają towarzystwa przy kościele św. Krzyża wspólną wycieczkę do ogrodu p. Szalczyńskiego za Wisłą, gdzie będzie koncert, urozmaicenia i zabawa dla młodzieży. Wymarsz o godz. 2-giej po poł. ze szkoły Królowej Jadwigi, wspólny powrót o godz. 11-tej wieczorem.

W środę 15 bm. przypada święto Wniebowzięcia Matki Boskiej. W tym dniu porządek nabożeństw jak w niedzielę.

We wtorek wigilja ze ścisłym postem.

Stow. Młodzieży Męskiej bierze udział w Zlocie i Zjeździe Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej, który odbędzie się 15 i 16 sierpnia.

Zjazd i Zlot delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej odbędzie się w niedzielę 19 sierpnia.

KOŚCIÓŁ SERCA P. JEZUSA MAŁE TARPNO.

Niedziela 12 bm. — Popołudniu po nieszporach uroczyste przyjęcie niewiast do Apostolstwa modlitwy. Potem pierwsze zebranie w salce.

Środa 15 bm. — Urozystość Wniebowzięcia N. M. P. Nabożeństwa jak w niedzielę.

Stow. Młodz. Polskiej Męskiej. Zebranie w poniedziałek 13 bm. o godz. 8-mej w salce przy kościele.

Konferencja Pań Mil. św. Wincentego a Paulo. Zebranie zarządu we wtorek 14 bm. popoł. o godz. 4-tej w kancelarji.

Wolna trybuna.

Odpowiedź posła Baranowskiego.

Do Redakcji „Gońca Nadwiślańsk."
w Grudziądzu.

Wielce Szan. Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie niżej podanej notatki w swem poczytnem piśmie, jako odpowiedź na napaść „Słowa Pomorskiego" w nr. 174 z dn. 31 lipca 1928, na moją osobę.

Dziękując uprzejmie za przysługę, łączę wyrazy głębokiego uszanowania.

Apt. E. Baranowski,
poseł na Sejm.

Faktem jest, że odebrałem od Zarządu Związku Tow. Kupieck. na Pomorzu rezolucję zjazdu kupców na Kaszubach, jako dodatek do listu, który w sposób dotąd nie praktykowany wzywa posłów do zajęcia się pewną sprawą. Aczkolwiek sprawa podatku komunalnego, poruszona w rezolucji, jest sprawą bardzo ważną, to nie upoważnia ona Zarząd Związku Tow. Kupieckich do odzywania się w takim tonie. Nie piszę się bowiem: Chyba skłoni posłów sejmowych z b. dz. pr. do zajęcia się tą sprawą". Dla tego też zaczepiłem wpierw ustnie a później telefonem, zwracając uwagę na niewłaściwość tonu i żądając wycofania tegoż pisma. Fakt, że część posłów nie dała odpowiedzi na list, świadczy, że ci panowie byli tegoż zdania jak i ja.

Za każdą uwagę wyborców jestem bardzo wdzięczny, jednak nauki „Słowa Pomorskiego są zupełnie zbyteczne, gdyż znam w dostatecznej mierze służbę dla państwa i społeczeństwa. Tak długo, jak piastować będę mandat poselski, stoję w sprawach ogólnych wszystkim wyborcom do dyspozycji, wymagać atoli mam prawo, aby pisma były utrzymane w formie naogół w społeczeństwie przyjętej. — doty czy to także pism od osób, które są wyjęte z pod prawa wyborczego. Utrata bowiem tegoż najważniejszego prawa obywatelskiego nie upoważnia do tonu niegrzecznego.

„Słowo Pomorskie", znane z tego, że zawsze musi kogoś zaczepić, w tym wypadku, w chęci szukania sensacji, bardzo nie mądrze postąpiło, przyjmując notatkę swego grudziądzkiego „literata".

E. Baranowski,
poseł na Sejm.

Starogard.

Nie dawać dzieciom zapałek.

8-letni synek gospodarza Piotrowskiego, zamieszkałego w Pachowach, bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar, którego pastwą padły wszystkie zabudowania, stodoła, obora, chlew, kilkanaście sztuk nierogacizny, wszystkie maszyny rolnicze, oraz duże zapasy zboża. Straty sięgają bardzo poważnej sumy.

Wystawa prac terminatorskich.

Z okazji Zjazdu rzemiosła pomorskiego w Grudziądzu, w dniach 14 i 15 sierpnia b. r., Związek Młodzieży Katolickiej pod egidą ks. Zyndy i prof. Wacława Szczeblewskiego urządza Wystawę prac terminatorskich w Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu. Protektorat nad Zjazdem objęła Pomorska Izba Rzemieślnicza i łączy z Wystawą i Zjazdem uroczystość poświęcenia gmachu Izby Rzemieślniczej i przyszłego Instytutu Rzemieślniczego.

Może nigdy przedtem rzemiosło polskie nie miało możności zamanifestowania swej działalności tak silnie, jak w chwili obecnej, gdy imponującem hasłem jego stają się słowa:

Zjazd rzemiosła polskiego — Gmach Izby Rzemieślniczej — Pomorski Instytut Rzemieślniczy — Wystawa prac terminatorskich — Zawody lekkoatletyczne Młodzieży — Konkurs popisowy Orkiestr Związku Młodzieży!

Obok projektowanych obrad Zjazdu, interesuje nas szczególnie **Wystawa prac terminatorskich**, która da nam wyobrażenie najlepsze nietylko o postępach rzemiosła na Pomorzu, lecz i o jego twórczo-artystycznej stronie. Rozwój bowiem rzemiosł naszych — to dowód tężyzny twórczej wśród tych szerokich warstw naszego społeczeństwa, które stanowią podstawę życia Polski...

To też z niemałem zainteresowaniem śledzić będziemy akcję Młodzieży Katolickiej, terminatorskiej, jak i całą doniosłą akcję Kongresu rzemieślniczego w Grudziądzu.

Dziś ograniczamy się do najszczerszych i najbardziej serdecznych życzeń: Boże błogosław pracę rzemieślniczych rzesz i braci terminatorskiej, związanej w przepięknej pracy Związku Młodzieży Katolickiej!

lować, przedewszystkiem w tym kierunku, czy dają bezwzględne bezpieczeństwo życia pracującym robotnikom.

Kronika policyjna.

Przytrzymano: 4 osoby za kradzież, z tego jedną osobę za kradzież roweru; 1 osobę za kradzież z włamaniem do kiosku znajdującego się w parku Cegielni i 1 osobę za pijaństwo, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Podolski Aleks. zam. przy ul. Szczytnej nr. 10, zgłosił kradzież ubrania, wartości 60 zł.

Appelt Marta zam. przy ul. Franciszkańskiej nr. 18, zgłosiła kradzież zegarka damskiego, wartości 50 zł.

Szlusarski Józef zam. w hotelu „Europa", zgłosił kradzież bielizny wartości 50 zł.

Lipiński Feliks, zam. w Zibiczu pow. Toruń, zgłosił kradzież gotówki 950 zł w hotelu Mazowieckim.

Wachowicz Leon zam. przy ul. Piekary nr. 5, zgłosił kradzież z włamaniem. W powyższych wypadkach dochodzenia w toku.

Raportów za przekroczenie przepisów policyjnych spisano 5.

Czy znasz Wisłę?

Wybieraj się na wycieczkę w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 3-ciej popołudniu.

Któżby z czytelników, stojąc nad brzegiem Królowej rzek naszych, nie zapragnął poznać dalszego jej biegu.

Nie będąc właścicielem czółna lub motorówki, pragnienie to dotąd dla zwykłych śmiertelników połączone było z uciążliwą wędrówką nad brzegiem lub pozostało nazawsze pragnieniem. Z uruchomieniem linji osobowo-towarowej przez Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Polskiej S. A. stało się inaczej. Chcąc poznać brzeg i okolice nadwiślańskie w dół rzeki, wystarczy wsiąść na statek, odchodzący o godz. 3-ciej popołudniu w dół Wisły i spędzić na wodzie 8 godzin, wracając do Grudziądza o godzinie 10-tej wieczorem. Bufet dostępny dla każdego, obfituje w różne trunki tak zimne jak i ciepłe, przyczem ceny umiarkowane. Szczególnie efektownym staje się powrót do Grudziądza wieczorem przy świetle reflektorów.

Pierwszy statek wycieczkowy odchodzi w niedzielę o godz. 3-ciej i w każdy z następnych dni o tym samym czasie. Cena biletu wynosi 2 zł. (4853

TORUŃ

Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu

podaje do wiadomości, iż z dniem 13-go bm. wydawać będzie stałe karty wstępu na jedną osobę w cenie zł. 10.—, oraz dodatkowe karty wstępu dla członków rodziny za opłatą od osoby zł. 3.—. Dodatkowe karty wstępu mogą nabyć tylko członkowie rodziny kupującego stałą kartę wstępu za zł. 10.— Sprzedaż wymienionych wyżej kart w biurze P. W. O. P. od godz. 9—11 i od 14—19-tej.

Skutki zabawy dzieci bronią palną.

W dniu 9 bm. podczas zabawy, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną, 16-letni chłopiec niejaki Kosiński, postrzelił z rewolweru towarzysza swego 9-letniego Tadeusza Ambrożewicza, w Wilkowie, pow. toruńskiego. Ofiarę lekkomyślności kolegi przewieziono do szpitala w Chełmży w celu dokonania operacji wyjęcia kuli.

P. dyr. Karol Benda na gościnnych występach w Toruniu.

W dniu wczorajszym przybył do Torunia b. dyrektor tut. teatru i powszechnie ceniony artysta scen warszawskich p. Karol Benda, którego dyrekcja teatru pozyskała na szereg gościnnych występów, w świetnej komedji p. t. „Simona", a w której ten utalentowany artysta i dawny ulubieniec tutejszej publiczności kreować będzie jedną z głównych postaci. Partnerką p. Bendy w roli tytułowej będzie znana artystka p. Turońska, która niejednokrotnie na naszej scenie święciła prawdziwie artystyczne triumfy za pyszne swoje kreacje.

Przedstawienie „Simony" będzie niewątpliwie atrakcją, obecnie kończącego się sezonu. Sztukę **reżyseruje p. K. Benda.**

Zamknięcie ulicy Waldowskiej.

Z dniem 13 bm. (poniedziałek) z powodu naprawy toru tramwajowego ul. Waldowska będzie zamknięta dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Chrobrego do ul. Żółkiewskiego na przeciąg 5 dni, tj. do dnia 17 bm. (piątek) włącznie.

Osobiste.

Kurator Pomorskiego Okręgu Szkolnego p. Jan Szwemin do dn. 11 września br. bawić będzie na urlopie wypoczynkowym i do tego czasu zastępuje go w sprawach urzędowych p. Władysław Jankowski, naczelnik wydziału ogólnego.

Ile osób zwiedziło Wystawę Ogrodniczą?

Do dnia 9 bm. włącznie zwiedziło Wystawę Ogrodniczo - Przemysłową ogółem 17 941 osób.

Pogrzeb ś.p. Bronisł. Eckhardta.

W poniedziałek dn. 13 bm. po nabożeństwie żałobnem w kościele N.M.P. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się pogrzeb ś.p. Bronisława Eckhardta, wiceprezydenta wojew. sądu administracyjnego.

Drugi wypadek przy budowie nowego mostu na Wiśle.

W dniu 10 bm. w godzinach rannych z niewiadomych narazie przyczyn zawaliło się rusztowanie przy budowie przyczółka, budującego się nowego mostu na Wiśle, po lewej jej stronie. Belki i deski walącego się rusztowania, przygniotły 3 robotników, powodując ciężkie obrażenia cielesne. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ofiary wypadku do lecznicy miejskiej.

Jest to już, w krótkim odstępie czasu, drugi wypadek. Kierownictwo budowy mostu winno zwrócić baczniejszą uwagę na bezpieczeństwo pracujących robotników i firmie prowadzącej budowę wydać odpowiednie zarządzenia, wzgl. prace jej należycie kontro-

Dookoła Wystawy Ogrodniczej i najbliższe jej pokazy.

Prace przygotowawcze około II-go pokazu ogrodniczego, który odbyć się ma od dnia 11—15 bm. i zawierać będzie produkcje ogrodnictw dworskich, miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreber wskiea wre w całej pełni. Zarządy majątków po części już przesłały swe eksponaty i sądzić po nich można, że drugi ten pokaz w swoim rodzaju wypadnie imponująco i godnym będzie zwiedzenia. Prace przygotowawcze prowadzą znani fachowcy na gruncie pomorskim p. Kazimierz Bagiński, inspektor ogrodów miejskich oraz p. Lucjan Tomaszewski, właściciel firmy Ł. Tomaszewski, skład nasion Toruń ul. Chełmińska. Ponadto dowiadujemy się, że w dniu otwarcia pokazu, tj. w sobotę dn. 11, odbędzie się wielki koncert spacerowy orkiestry 63 p. p. pod batutą por. kapelm. Grabowskiego i w niedzielę dn. 12 bm. Komitet P.W.O.P. urządza Dzień Róż, w którym każda z pań przy wejściu otrzyma bezpłatnie przepiękne róże lub inne kwiaty, a ponadto w tym dniu od godz. 12-tej już przygrywać będzie na terenie wystawy wyżej wspomniana orkiestra wojskowa z przerwą od godz. 14-tej do 16-tej.

Z powyższego widać, że Komitet P.W.O.P. stara się wszelkiemi siłami przyciągnąć zwiedzających, dając im za skromne wstępne, które w dniach pokazu ustalono na osobę 1 zł, młodzież szkolna, wycieczki ponad 30 osób oraz wojskowi do sierżanta płacą połowę, t. zn. 50 gr od osoby, co serce pragnie i duszę uspokoi.

Dalej jak nam donosi Komitet P. W. O. P. dla udogodnienia publiczności zezwolił dzierżawcy restauracji parku Cegielnia p. Polanowskiemu na urządzenie restauracji i kawiarni w hali wystawowej oraz pod kolumnadami i nie należy wątpić, że p. Polanowski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby zwiedzających zadowolić, gdyż od tego uzależnione jest w dużej mierze powodzenie jego imprezy gastronomicznej.

Dla zamiejscowych jeszcze należy nadmienić, że w czasie trwania pokazów, korzystać mogą z 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenia wydawać będzie biuro P.W.O.P. Zatem korzystajcie z okazji taniego przejazdu i zwiedzajcie cuda stworzone przez wystawców P.W.O.P.

Kościerzyna,

Z nieba spadło 15 funtów szterlingów.

Pewien mieszkaniec wioski Niedamowo w pow. kościerskim, wyszedł sobie na pole, aby przekonać się, jakie plony w roku bieżącym zbierze. Mimowoli spojrzał w górę i ujrzał balon w powietrzu, z którego w tej chwili wyleciał biały świstek. Zdumiony podnosi ten świstek — chce przeczytać treść, lecz nie mógł, gdyż był pisany w języku angielskim. Wobec tego udał się do księdza, który mu przetłómaczył treść. Zadaniem znalazcy było napisać, w którem miejscu znalazł ten świstek, następnie odesłać go do Londynu, co też uczynił. Zdumienie jednak powiększyło się, gdy pewnego dnia otrzymał znalazca z Londynu czek na 15 funtów angielskich za wypełnienie i wysłanie znalezionego świstka. Oby takie wypadki częściej się zdarzały.

Gdynia.

Budowa chłodni.

Roboty przy budowie wielkiej chłodni w Gdyni postępują szybko naprzód. Obecnie utworzoną została rada nadzorcza, do której wszedł jeden przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu oraz zastępca dyrektora Instytutu Eksportowego.

Wiadomości sportowe.

K.S. Polonja I. Bydgoszcz — G.K.S. 1925 I.

W niedzielę dn. 12 sierpnia br. odbędą się ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami na boisku miejskiem, ul. Radzyńska. Początek o godz. 3,30 popoł. — Przedmecz o godz. 2 popoł. K.S. „Wisła“ II .contra T.S. „Olympia“ II. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Trybuny kryte.

K.S. Polonja I. — G.K.S. 1925 I.

G.K.S. 1925 przy „Pe-Pe-Ge“ rozwija w roku bieżącym nadzwyczaj żywą działalność, dowodem czego był szereg poważnych zawodów jak „Schupo Gdańsk“ i „Widzew Łódź“. Ze względu na ostatnie wyniki „Polonji“ m. in. porażkę „Olympji“ w stosunku 3:2 na korzyść „Polonji“, spodziewać się należy ciekawych zawodów, które niezawodnie przyciągną na boisko tłumy publiczności, którzy śledzić będą z naprężeniem przebieg zawodów. Zawody odbędą się o godz. 15-tej popoł. na boisku 64 p.p.

Wielkie strzelanie Bractw Strzeleckich okręgu pomorskiego.

Pod protektoratem JWP. wicewojewody pomorskiego dr. Seydlitza i JWP. prezydenta miasta Antoniego Bolta, odbędzie się w dniach od 12 do 15 bm. na strzelnicy w Zieleńcu, wielkie strzelanie okręgu pomorskiego Zjednoczonych Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej, o godność króla i rycerzy okręgu. Program przewiduje strzelanie do 10 tarcz a to: tarczy królewskiej okręgowej „Honorowej“, „Pomorza“, Miasta Toruń“ „Kopernika“, „Bałtyk“, „Zjednoczenie“, „D.O.K. VIII“ (wolnoręczna), „Wisła“ (wolnoręczna) i „Próbna“.

Do tarczy nr. 1 strzelać mogą tylko bracia strzelcy okręgu pomorskiego. Jako nagrody będą: puhary, drogocenne nagrody i żetony.

W dniu 12 bm. o godz. 10,30 nastąpi pochód na uroczystą mszę św. do kościoła św. Jana, o godz. 11,45 defilada na Rynku Staromiejskim przed przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz Bractw Strzeleckich — poczem odmarsz do Zieleńca. O godz. 13-tej wspólne śniadanie, zaś o godz. 13,30 uroczyste otwarcie strzelania, oddaniem strzałów honorowych na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej. Po południu zabawa ludowa i koncert orkiestry wojskowej, wieczorem zebranie w lokalu Strzelnicy przy ul. Przedzamcze.

W dniach 13, 14 i 15 strzelania do tarcz. Dn. 15 bm. o godz. 20-tej proklamacja króla i rycerzy okręgu, poczem wymarsz do miasta, gdzie w salach „Dworu Artusa“ odbędzie się wspólna zabawa i rozdanie nagród.

Dzień szatana.

103 ludożerców. — Wyznanie herszta. — Dzicy w Europie. —

W najbliższym czasie odbędzie się w Koszycach na Węgrzech niesłychany w dziejach sądownictwa europejskiego proces o masowe ludożerstwo, niezwykły także i z tego względu, że przed trybunałem sprawiedliwości stanie jednocześnie 103 oskarżonych o tę okropną zbrodnię przestępców.

Od dłuższego czasu wydarzały się w rozmaitych miejscowościach na Węgrzech tajemnicze znikania ludzi, którzy ginęli bez śladu. Nadaremnie miejscowe władze bezpieczeństwa prowadziły w każdym wypadku poszczególnym jaknajbardziej drobiazgowe dochodzenie, nie tylko nie można było wykryć sprawców zbrodni, ale nie znajdowano zwłok zaginionych — ludzie ci jakby się zapadli pod ziemię!

Trwało to długi czas, gdy razu pewnego, pod koniec ubiegłej zimy, zdołano zatrzymać kilku cyganów na gorącym uczynku zbrodni, popełnionej na osobie przejezdnego kupca. Posłużyło to za punkt wyjścia do energicznego śledztwa, które zatoczyło również szeroki krąg poza aresztowanymi.

Aresztowani wówczas liczni cyganie aczkolwiek przyznali się do popełnienia kilkunastu zbrodni w celach rabunkowych, nie chcieli jednak w żaden sposób podać miejsc, w których ukryli zwłoki pomordowanych przez siebie ofiar.

Wójt ich, Aleksander Filke, zachowywał w tym kierunku również uparte milczenie, gdy wreszcie przemęczony widocznie długotrwałem śledztwem, kazał się postawić przed sędziego śledczego i wyznał całą prawdę:

— Zwłoki te nie znajdą się nigdy — rzekł ponuro.

— Dlaczego. — zapytał niczego nie domyślający się sędzia.

— Bo ludzi tych myśmy zjedli.

Groza tego zeznania czyniła zeń coś zupełnie fantastycznego, lecz przeprowadzona natychmiast drobiazgowa rewizja obozu cygańskiego wykryła śród rozmaitych śmieci i odpadków popalone kości, których pochodzenie nie przedstawiało najmniejszej wątpliwości.

Były to kości ludzkie.

Wówczas cała potworna prawdada tej niesłychanej w dziejach ucywilizowanej ludzkości zbrodni wyszła na jaw.

Raz zdemaskowani cyganie, przyznali się z całym cynizmem do wielokrotnych czynów ludożerstwa.

Szczerość tych półdzikusów, pozbawionych najlżejszego zmysłu moralności, ich bezgraniczny cynizm a raczej naiwność zupełnych prymitywów czyni z aktów sądowych tej całej niebywałej sprawy opowieść, tchnącą odblaskami piekła.

Mordwali przy lada okazji, nie zdając sobie nawet sprawy ze zbrodniczości tych czynów. Kobiety ich gotowały mięso ofiar, doprawiając je papryką, bo było podobno mdłego smaku. Solono i peklowano je na zapas.

Troskliwe matki karmiły dzieci mózgiem ludzkim.

Mordowano, jak wykazało dalsze śledztwo, nie tylko dla rabunku, lecz zabijano ludzi biednych jedynie by zdobyć ich mięso.

Najmłodszy z całej bandy, Józef Hudak, opowiada z całym spokojem, jak zamordował wespół z innym cygańskim wyrostkiem jakiegoś studenta.

— Część ciała upiekliśmy zaraz na miejscu i zjedliśmy, bo byliśmy głodni, resztę zanieśliśmy do obozu i odaliśmy kobietom.

Ludzie ci staną niezadługo przed sądem. Ich straszne fantastyczne niemal zbrodnie rozpatrywać będzie sąd, oparty o prawo boskie i o humanizm ludzki.

I oto sąd ten rozpatrując czyny tych dzieci ciemności, które w tak niesłychany sposób splugawiły najświętsze postulaty człowieka, będzie musiał wziąć pod uwagę, że nieszczęśni ci nie wiedzieli nic o Bogu, a żaden człowiek nie wejrzał w ich duszę, w której rządy sprawował szatan.

Sniegi i mrozy w sierpniu.

Sierpień tegoroczny skąpy jest w uśmiechy słońca letniego. Chłód prawie jesienny nastraja melancholijnie i nakłania wielu letników do szybszego powrotu z wywczasów.

Donieśliśmy już, że w Tatrach spadły świeże śniegi.

O niezwykłem jak na sierpień zjawisku atmosferycznem donoszą z Ellerborn w Anhalt w Niemczech, gdzie w nocy termometr spadł na 1 i pół st. Cels. poniżej zera.

Ten mróz sierpniowy wyrządził bardzo poważne szkody w polach i ogrodach.

Meteorologowie tłómaczą, że ta fala zimna w pełni lata spowodowana jest oddziaływaniem plam na słońcu, które dochodzą obecnie do swego maksimum.

Rzeczoznawcy niemieccy w sprawach meteorologicznych twierdzą, że w Niemczech nastąpi obecnie lekkie ocieplenie, ponieważ fala zimna odpłynęła w kierunku Polski.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

„Ligja“ — ceny zniżone. W sobotę 11 i w niedzielę 12 bm. dwa przedstawienia nieśmiertelnego dzieła literatury polskiej Henryka Sienkiewicza Quo Vadis?, w przeróbce scenicznej W. Gańczy. Niewątpimy, że szeroki ogół naszej publiczności podąży tłumnie na te widowiska, tembardziej, że sztuka wystawiona jest z całym pietyzmem, godnym tak wielkiego dzieła. Niezapomniane na zawsze wrażenie zostawia na widzu prześliczna wystawa dekoracyjna, ogromnie oryginalna w pomyśle i wykonaniu. Ogromny aplauz publiczności zdobyły popisy baletowe, jak taniec niewolnic, bachantek i walk gladjatorów. Na wszystkie przedstawienia Ligji kasy przyjmować będą abonament teatralny bezprocentowy.

W razie niepogody przedstawienia „Ligji“ w Teatrze. W razie niepogody i odwołania widowiska w Operze Leśnej, przedstawienia odbędą się w Teatrze Miejskim. Bilety zakupione do Opery są ważne do Teatru.

Część druga Ligji „Męczeństwo Chrześcijan“. Zespół artystów Teatru Miejskiego pod reżyserją Stefana Wrackiego przystąpił do prób II części Ligji p. t. „Męczeństwo Chrześcijan“. W przedstawieniu bierze udział całe ensamble teatru i świeżo pozyskani do Ligji artyści scen warszawskich. W części drugiej zobaczymy takie obrazy jak pożar Rzymu. „Męczeństwo Chrześcijan“ w cyrku Nerona, walki gladjatorów i inne. — Męczeństwo Chrześcijan tem się różni od pierwszej części Ligji, że w przeciwieństwie do tamtej — obfituje w liczne sceny tłumowe i batalistyczne.

KINO „ORZEŁ“

wyświetla jeden z najlepszych filmów z czasów renesansowych tak pod względem gry artystów, bogatej wystawy jak i treści p. t. „Wieża Miłości“, przeróbka poematu „Don Juan“ lorda Byrona. W roli Don Juana genjalny artysta filmowy John Barrymore w roli Adrjanny della Varnese urocza Mary Astor. W niedzielę o godzinie 2-giej popoł. przedstawienie dla młodzieży.

KINO „NOWOŚCI“

wyświetla włącznie z niedzielą sensacyjno-awanturniczy dramat z życia cow-boy'ów p. t. „Pod osłoną nocy“ — z ulubieńcem publiczności Tom Mixem i jego koniem Tony. Nadprogram 2 komedje: „Waldemar w mundurze“ i „Wesoła menażerja“.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

W sobotę, dn. 11-go bm. i w niedziele, dn. 12-go bm. o godz. 8,15 wieczorem poraz czwarty i piąty, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem doskonała komedja H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli“, przyjmowana gorąco przez rozbawioną, na dotychczasowych przedstawieniach, do łez widownię, — dzięki niezwykle żywej, interesującej akcji i nader pomysłowej reżyserji p. L. Zbuckiego, kreującego przekomiczną postać Gzymsa. Obok znakomitego gościa występują najwybitniejsze siły naszego zespołu z pp. Sznage-Andruszewską, Porębską, Chrzanowską, Kamieniecką, Orzechowskim, Jaworskim i Lenczewskim na czele.

W niedzielę dn. 12 bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się pożegnalne przedstawienie naszego baletu, który w niezwykle barwnej rewji zaprezentuje najpiękniejsze tańce z dotychczas wystawionych operetek. Dla zwolenników baletu i sztuki choreograficznej będzie to prawdziwa uczta, gdyż prócz znanych już numerów tanecznych kierowniczka baletu przygotowała trzy nowe tańce, a mianowicie „Taniec łowiecki“, „Black bottom“ salonowy, w wykonaniu dzieci i „Gawot“ dzieci. — Program składać się będzie z 30 numerów, co łącznie z taniemi cenami powinno wpłynąć na doszczętne wypełnienie widowni.

W przygotowaniu doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie trzeba się niczemu dziwić“ — w której publiczność nasza będzie miała sposobność do podziwiania doskonałej gry p. L. Czarnkowskiego, b. dyrektora teatrów miejskich we Lwowie, który kreować będzie postać hrabiego Starowieckiego w tej ciekawej nowości, której sam tytuł potwierdza nieprawdopodobieństwo dzisiejszych zmian w hierarchji społecznej.

KINO „PAN“.

„Tajemnica pięknej pani“ — wielki dramat erotyczny w 10 aktach, w roli głównej: Lil Dagover i Hans Mierendorf. Do tego komedja w 2 aktach pt. „Na raty bez zaliczki“ oraz Tygodnik Gaumont 23/28 r.

KINO „CORSO“.

Od środy dn. 8 bm. Ken Maynard, sławny bohater dzikiego Zachodu i jego cudo-koń Tarzan w niezwykle emocjonującym filmie p.t. „Sęp Pampasów“ w 9 aktach. Nadprogram arcyucieszna komedja „Flap w Ameryce“ w 2 aktach.

Nasza tegoroczna

Wyprzedaż posezonowa

rozpoczyna się 14 sierpnia r. b.

Ceny we wszystkich oddziałach znacznie zniżono — częściowo do 50%. Zważajcie na nasze okna wystawowe.

Szmechel i Synowie Sp. A.

GRUDZIĄDZ :-: Wybickiego 2-4.



Krakowianka powiada:

Moja bielizna jest zawsze śnieżnobiała, bo w wyborze mydła jestem bardzo ostrożna. Używane przezemnie mydło musi oszczędzać bieliznę, być wydajne i tanie. Dlatego też zawsze kupuję:

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Wapno
Cement
Papa
Smoła
Lepnik
Gips

„Eternit“ Dachówki asbestowo-cement.
„Koriolit“ specj. bezsmołowcowa papa dach.
oraz wszelkie inne materjały budowlane
Gwoździe budowlane i papowe **Cegła** szamotowa
Mąka szamotowa **Płyty** szamotowe
Płyty posadzknwe (terrakotowe) **Posadzka** terracowa
Stopnie terracowe **Kastor** płyn do izolowania murów od wilgoci

Wszystkie wyżej wymienione materjały poleca po cenach konkurencyjnych

Materjał Budowlany
Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu.

Biuro sprzedaży w Grudziądzu
Ogrodowa 23. Telefon 950.
Oddział w Toruniu - Żeglarska 27 - Telefon 643.
Oddz. w Bydgoszczy Florjana nar. Uroczej, tel. 2018

DZIŚ
każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI · DOMU · POLSKIEGO
KATALOG NA ŻĄDANIE
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa, Chmielna 61 · P. K. O. — 0770

PIANINA

pierwszej jakości
od zł. 2200.— do 3000—
dostarcza
także przy odpłacie do 18 mies.
przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld

Filja Grudziądz, Groblowa 4.
Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.
Rok zał. 1905. Telefon 229.

Wytworne Panie i Panowie odznaczają się dbałością o swą powierzchowność!

Garderobę damską i męską podług najnowszych żurnali wykonuje

Fr. Kucharski mistrz krawiecki
ul. Laskowicka 10.

Największy w Polsce skład futer i konfekcji futrzanej

egz. od roku 1890

A. Karmazyn

Warszawa, Miodowa 20
Telefon 61—45, 37—36.

egz. od roku 1890

prosi uprzejmie Sz. Klientelę o zwiedzenie swego bogato zaopatrzonego magazynu.

MODELE 1929 r.

Przyjmuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny konkurencyjne.
Uwaga: Prosimy dokładnie zapamiętać adres:
S. Karmazyn, Miodowa 20.

PIEGI, PLAMY, WYRZUTY,
USUWA KREM

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
BENEGNINA mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i ciele.
Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.
Magister Jan Stencel, aptekarz
główny skład i wytwórnia
Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20.

---

2 doskonałych
pomocników malarskich
przyjmie
B. EWERT, właśc.: L. Müller
Grudziądz, ul. Strzelecka 5/6.

Sprzedam
po niskich cenach
1 Kosiarkę
system Kormick
1 Kierat
3 parniki
1 młockarnię
Pługi, Brony, Krajacze do buraków.
Wszystkie maszyny nowe.
Także oddam 50 próżnych skrzyń
J. CERAFICKI
GRUDZIĄDZ
Chełmińska 1.

PRAWIDŁOWA DROGA

do przywrócenia zdrowych nerwów



Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień
pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kole-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście
że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

Zupełnie gratis
franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, a ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane.

ERNST PASTERNACK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 313

PAPIER
Moritz Maschke
GRUDZIĄDZ, PAŃSKA 2.
TEL. 351.

Maszyny do szycia
„Singera“
na 24 rat miesięcz.
Kurs haftu i szycia bezpłatnie. (11
„SINGER“ Grudziądz
Pl. 23 Stycznia 27.

Warszawska pracownia kołder
ul. Solna 3
wykonuje kołdry puchowe wełniane i watowe przerobienie starych, zgręplowanie wełny i waty.

Obuwie sportowe i ludowe **„PEPEGE“** najtaniej w



Magazynie **„Sport“**
Sienkiewicza 8.

FIGURKI
marmurowe, gipsowe, wypalane i inne w wielk. wyborze
poleca
KURJER INWALIDA
ulica Mickiewicza 22.



Baczność!
Fotografje paszportowe w pół godzinie
Zakład Fotograficzny
3-go Maja nr. 10.

Elegancko
umebl. pokój lub dwa z używaniem kuchni i łazienki poszukuję. Oferty do Administ. Gońca Nadwisl. pod nr. 5[illegible].

ZAWIADOMIENIE.

W bolesną rocznicę śmierci męża mego śp. podsekretarza

Ksawerego Wódkowskiego

odbędzie się **msza św. żałobna** za spokój jego duszy dnia 13 sierpnia 1928 r. w kościołach w Farze o godz. 9 rano i Serca Jezusowego w Małem Tarpnie o godz. 6½, o czem zawiadamia krewnych i znajomych

żona.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie prac *kanalizacyjno - wodociągowych* włącznie dostawy materjałów.

Oferty należy nadesłać w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na prace instalacyjne“, najpóźniej do godziny 9,30 dnia 16 sierpnia br. do niżej podpisanego Urzędu.

Tamże można pobrać za zapłatą wzory ofertowe jak i przejrzeć bliższe warunki i palny.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferen lub też nieuwzględnienie żadnej oferty. 181a

MAGISTRAT — V. BUD.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Ogłoszenie.

Magistrat tut. zamierza wydać *prace kanalizacyjne i brukowanie ulic* przy Targowisku i Długiej ogółem (400 m).

Reflektenci winni swe oferty złożyć w tut. Magistracie do dnia 20 sierpnia 28 r. włącznie.

Warunki są wyłożone do wglądu od 10 do 20 sierpnia 28 r. w godzinach urzędowych. (4857

Nowe, dnia 8 sierpnia 1928 r.

BURMISTRZ.

Przetarg przymusowy.

We wtorek dnia 14 sierpnia br. o godzinie 11 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Kościuszki 17.

1 maszynę do pisania „Ideal“ ze stolikiem, 2 bufety, szafę do rzeczy, 3 lustra w ramach, 16 wafli szkła lustrzanego, 5 wafli szkła grubego, prasę introligatorską, 3 kamienie do szlifowania szkła, 2 motory elektryczne 4. P.S. i 1½ P.S., transmisję, 5 pasów, 4 sztuki szkła okiennego, warsztat stolarski, stół biurowy, biórka, 2 regaliki, około 200 kawałków szkła grubego, ramę do lustra, i różne inne rzeczy.

Dobrzański, komornik sądowy.

Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

Fabr. materacy i mebl wyściełanych

GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 13 sierpnia b. r., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie, powiat Grudziądz, u pana Caspera, co następuje: (6296

szafę z lustrem, umywalkę i wóz roboczy.

Smarz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałe, dnia 13. VIII. b. r. o godzinie 11-tej, sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Białochowie na posiadłości p. Gajdy

2 świniaki i ½ morgi żyta.

Dobrzański,
6297) komornik sądowy.

Skład kolonjal. z wyszynkiem, dobrze prosperujący, w dużej kościelnej wsi z towarem do odstąpienia. Mieszkanie 3 pokojowe wolne. Do objęcia potrzeba 5000 zł. wtem dzierżawa za rok zapłacona Gwiazdowski, Grudziądz, Mickiewicza nr. 33. (2549

Dzierżawa! Restauracja, strzelnica, dobrze prosperująca, do tego duża sala, ogród, duże mieszkanie oprócz tego dwa interesy na bardzo dobrych warunkach do nabycia Czarnecki, Pl. 23 Stycznia 13. (2547

Przyjmuję uczennice do nauki szycia i kroju. Nadgórna nr. 23 II. ptr. Lipińska. (1241

Pomocnik tapicerski

obeznany z wyściełaniem kanap, materacy, leżanek etc. poszukuje zajęcia. Także wyjeżdża na wieś w dom (2517

Kalicki

Plac 23 Stycznia 12.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Żeńska Szkoła Zawodowa

Grudziądz

ul. Trynkowa 19.

Zapisy uczenic od 18 sierpnia do 1 września br. Początek lekcyji 6 września. Nauka obejmuje działy: krawiecczyznę, bieliźniarstwo i hafciarstwo. Kurs trzyletni. (2054

Przy szkole internat.

Nauka

Okazja! Od 1 września rozpocznie się skrócony kurs kroju i modelowania specjalnie dla p. krawcowych. Zapisy Lipińska, Nadgorna 23, II p. Dla przyjezdnych pomieszczenie. (4822

Kelnerka inteligentna potrzeb. od zaraz lub 15 bm. Kawiarnia Łobzowianka, Lipowa 7.

Sprzedawaczkę młodszą, władającą językim polskim i niemieckim poszuk. Gustav Kuhn, Staro Rynkowa 1. (2553

Mieszkania

Mieszkania 2 ewent. 3 pokoj. poszuk. Płacę czynsz podług ugody i przeprowadzę remont. Łazarski, Biskupia 16

Warsztat szewcki przyjmuje wszelkie reperacje, wykonuje elegancko i czysto, szyte i szpilkowane. Dzeluje na poczekaniu. Kupuje także stare obuwie R. Iżyniec, Szkolna 1. (2540

Skradzione weksle 2 enblanko po 200 zł. podpisane przez Marję Kostkowską i jeden na 300 zł. płat. 20 lipca 1929 r. wystawiony przez Jakuba i Gustawa Malowaniecz unieważniam Feliks Kostkowski, Ogrodowa 21. (2551

Fryzerowania pań wyucza (4855 Szykanowski, specjalny salon fryzjerski dla pań, Grudziądz, Długa 14.

Autogeniczne spajanie i lutowanie

samochodowych, rowerowych i innych części maszynowych wykonuje

J. CERAFICKI

Grudziądz

Chełmińska nr. 1

skład maszyn.

Sprzedaże

Restauracja wraz z kantyną wojskową w własnym domu na ruchliwem miejscu za 9000 zł. na sprzedaż. Zgłosz. Bufet dworcowy, Grupa, plac ćwiczeń.

Samochód 6-cio osobowy w dobrym stanie natychmiast tanio do sprzedania Dworcowa 4/5.

Zaraz do sprzedania

skład papieru

i materj. piśmin. w Grudziądzu Plac 23 Stycznia 22, tel. 350.

Meble kuchenne korzystn. sprzeda Stolarnia. Podgórna 4. (2536

Szafa do rzeczy, lampy, stoły, firanki, naczynia kuchenne do sprzedania Tuszew. Grobla 18, I p. pr.

Wózek dziecięcy sportowy na sprzedaż Goga, 3 Maja 25. (2544

Ford ciężarowy 1½ ton. w dobrym stanie do sprzedania. Gdzie wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2543.

Okazyjnie tanio sprzedam częściowo lub całkowicie urządzenie dentystyczne i techniczne także materjały jak zęby i t. p. Wiadom. Ogrodowa 7, skład kapeluszy. (2538

Sklep dobrze prosperujący na bardzo ruchliwej ulicy w centrum miasta wraz z urządzeniem i towarem zaraz do sprzedania. Potrzeb. są 10 000 zł. gotówki Richter, Wybickiego 35. (2555

Od dłuższego czasu we wszystkich odnośnych sklepach otrzymać można

SPECTROL - niełatwopalny

płyn do usuwania plam.

Prosimy

nie używać benzyny w gospodarstwie domowem,

lecz żądać Koniecznie

SPECTROL

NIEŁATWOPALNY

w cenie po 1.50 zł. i 2.— zł.

Do nabycia wszędzie.

Rok założenia: 1898.

Nowa pierwszorzędna obsługa w salonie fryzjerskim dla pań i panów.

Tani abonament w domu i poza domem.

Masaż elektrycz. Manicure

Roboty perukarskie

Klinika lalek

Szykanowski

Długa 14

obok Danzig. Bank.

Futra

damskie i męskie skórki - spody kołnierze i lisy

poleca w wielkim wyborze

FUTROPOL

Bydgoszcz

Stary Rynek 27.

Fortepian bardzo dobry, krótki krzyżowy sprzeda tanio Garbe, Kościuszki 36. (2546

Dzierżawy

Do wynajęcia w Jabłonowie ubikacje nadające się na każdy warsztat lub małą fabryczkę. Zgłoszen. Przeorski Jabłonowo, telef. 10.

Lokal na przedsiębiorstwo przemysłowe potrzebny. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2598.

Dzierżawa gospod. 36 mgr., w tem 20 mrg. łąki, 5 mrg. pszenicy 3 mrg. żyta, 2 mrg. ziemniaków, 5 mrg., buraków i brukwi, 1 mg owsa, 5 krów, 1 koń, 11 świn, kompl. inwentarz martwy, 6 klm. od Grudziądza. Potrzebna gotówka 5000 zł. Wiadomość Reif, Małomłyńska 7

Lekcyj francuskiego, angielskiego i niemieckiego udziela nauczyciel z wyższem wykształceniem. Staszyca 1 part. lewo. (2412

Kto chce otrzymać posadę biurową, musi umieć biegle pisać na maszynach wszystkich system.

Pisania na maszynach wyuczam biegle.

Pełny kurs korespondencji urzędowej, handlow. i bankowej oraz budżety wykazy i bilanse w ciągu 4—6 tygodni.

Otwarty również Kurs wieczorowy

6 maszyn różn. syst. Opł. za cały Kurs 50 zł.

M. Lipowska

Lipowa 33, I piętro wejście z ul. Kilińskiego.

Wolne posady

Służąca od zaraz potrzebna. Zgłosić się Plac 23 Stycznia 11, I p. pr.

Inteligentne małżeństwo poszuk. skromnie umebl. pokoju od zaraz. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2550.

Poszukuję skromnie umebl. pokoju najchętniej u osoby samotnej. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2545.

Samotna pani poszukuje pokoju umebl. z używan. kuchni. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2556.

Starszy pan poszukuje swobodn. dobrze umebl. pokoju możl. z balkonem. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2552.

Różne

M-me Marie plisowanie, karbowanie, hafty, rysowanie wzorów na robótki. **Mereżki** maszynowe. Zamiejscowej klienteli na poczekaniu. **Tuszewska Grobla 18.**

Zgubiono wykaz osobisty, książeczkę wojskową oraz legitymację służbową Banku Zw. Sp. Zaw., które unieważniam Leon Mądzielewski. (2520

Poszukuję pożyczki 20 tys. zł. na dobrych warunkach podług umowy. Zgłosz. Kurjer Inwalida, Grudziądz, Mickiewicza 23.

W. Czarnecka Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w

Drogerji Centralnej

ul. Stara 11.

Warszawska pracownia gorsetów

Grudziądz

Ogrodowa 7, parter, w podworzu II sień.

wykonuje biustonosze, paski, bandaże i gorsety dla ułomnych **przeróbki i reperacje.**

Ceny przystępne.

Liczba czynności: 4. B. 189/27. d 55

Wierzytelny odpis.

W sprawie karnej

(W sprawie oskarżenia prywatnego).

Dr. Ossowski Paweł w Toruniu, adwokat, jako oskarżyciel prywatny przeciw Leonowi Dolińskiemu, odp. redaktorowi „Gońca Nadwiślańskiego“ w Grudziądzu, jako oskarżonemu o występek z par. 185 186 i 200 u. k. Sąd Ławniczy w Toruniu orzekł w dniu 17 grudnia 1927 r.:

Oskarżonego uznaje się winnym występku zniewagi z par. 185, 186 u. k. i par. 20, 21 ustawy prasowej z dnia 6. V. 1874 r. i za to skazuje się go na karę grzywny w kwocie 300 (trzystu) złotych, którą w razie nieściągalności zamienia się na karę więzienia licząc za każde 10 słotych jeden dzień więzienia a ponadto przyznaje się oskarżycielowi pryw. prawo opublikowania krótkiej treści niniejszego wyroku w Słowie Pomorskiem i Gońcu Nadwiślańskim w ciągu miesiąca od chwili uprawomocnienia się wyroku i to na koszt oskarżonego.

Koszty postępowania ponosi oskarżony.

(—) Pokorzyński. (—) Ornas.

Zgodność odpisu sentencji wyroku uwierzetelniam i wykonalność tegoż wyroku poświadczam.

Toruń, dnia 20 lipca 1928 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Podpis nieczytelny.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI

Piłsudski jako pisarz.

I.

Józef Piłsudski piórem zapracował na miecz i piórem bezustannie uzupełniał dzieło miecza. Siła werbownicza „Robotnika“, skutki jego publicystyki, wyjątkowej w genezie, formie i treści, należą do dziedziny imponderabiliów, których żaden historyk nie zdoła przedstawić dokładnie i ściśle, ale nie można wątpić, że duża część legjonistów pośrednio zwerbowana została przez „Robotnika“, który niepodległość proklamował jako cel, zawierający w sobie także wyzwolenie klasy robotniczej. Do umysłów i serc, starannie izolowanych od Polski przy pomocy potężnego aparatu carskiej administracji, wnosił treść nową, wielką jak objawienie. Przemówienie Piłsudskiego i jego odezwy jako wodza legjonów są krótkie, zwięzłe, lapidarne, jakby dal. ciąg publicystyki „Robotnika“.

Zdaniem Piłsudskiego czyn powinien był przemówić potężniej. niż jakiekolwiek słowo. Ale zdarzenie i opowieść o zdarzeniu — to dwie rzeczy różne. Dla większości społeczeństwa polskiego czyn legjonowy i jego konsekwencje nie były dość wymowne wobec olbrzymiego faktu niewoli i wobec rzeczywistości wrogiej siły, przerastającej Polskę. Dziełu miecza polskiego potrzebny był komentarz, i Piłsudski z cierpliwością i wyrozumiałością pedagoga stawał się komentatorem własnego czynu i dziejów polskich ostatniego wieku W jego historjozofji największym wrogiem Polski był nie zaborca ale małoduszność i kompromisowość podbitych. Psychika polska uchylała się bezustannie od wielkiego obowiązku wolności i do romantycznego snu o zaciszu pozahistorycznem dorabiała sobie specjalne historjozofje słabości. Nie umiała uzasadnić swego istnienia własną wolą i decyzją i zawsze przyczepiała to istnienie do spraw, które uznawała za wyższe od siebie, za swoją raison d'être. Legitymowała się jako obrończyni kościoła i przedmurze chrześcijaństwa, powoływała się na politykę europejską, która rzekomo chciała Polski słabej, tłumaczyła się mesjanistycznym mistycyzmem, dawnemi urządzeniami państwowemi, ukochaniem wolności. liberalizmem konstytucji itd., chociaż rzeczywistość ignorowała wszystkie te legitymacje, uznając jedynie siłę. J

Uchylano się od niej pod różnemi pozorami, a na wykrętną słabość przyklejano różne etykiety frazeologji religijno-moralnej. Pokrzepiano serca dla znoszenia niewoli, kazano nie upadać na duchu. Nikt nie pytał. dlaczego ma się nie upadać na duchu. Tacite znaczyło to, że kiedyś zdarzy się coś takiego. iż duch się przyda, ale znowuż nie było mowy o tem, w jaki sposób ten duch ma się przydać. Położenie było tragiczne, jeszcze tragiczniejszem czynił je system tych jakichś alibi wobec własnego sumienia i własnej historji. Stan ten wyładował się w czasie wojny światowej w postaci „orjentacyj“, które były właściwie trójlojalizmem. Każda dzielnica znała swego żandarma i nie wierzyła, aby inny żandarm mógł go pokonać.

Piłsudski podjął nieubłaganą walkę z tragicznem zakłamaniem. Musiał nietylko zdemaskować je przed zakłamującem się społeczeństwem, ale immunizować się wobec jego zabójczych wpływów jako żołnierz i wódz. Istnieje zdarty frazes, że myśliciel nie może być człowiekiem czynu, jak gdyby czyn był owocem bezmyślności. Piłsudski zadaje kłam temu schematowi bezmyślności: jego czynom towarzyszy subtelna analiza, ważenie i rozważanie wszelkich możliwości. Jest on wrażliwy na nastroje swego otoczenia, nawet w czasie wojny nie chce pomnażać niczyjego cierpienia ponad miarę nieubłaganej konieczności i decyzję wydziera sobie przemocą, nakazując milczenie wszystkiemu, co nie wiąże się bezpośrednio z wielkim celem. Pamiętnik pisany w Magdeburgu („Moje pierwsze boje“), aczkolwiek wydany dopiero w r. 1925, tyczy się r. 1914 i r. 1917/18. Nawet w izolowanej retrospektywności tych wspomnień przebija się potężny wpływ otoczenia na myśli, uczucia i decyzje autora. Wszędzie i zawsze ciąży mu kłamstwo, nieszczerość, rozbieżność między rzeczywistością a jej wyrazem w słowach i w postępowaniu. W wojsku austrjackiem, z którem nolens volens trzeba było współdziałać, nagromadziło się z czasem tyle fałszu. tyle ścierało się w niem osobistych ambicyj, że Piłsudski dusił się w tej atmosferze. Gdy armja austrjacka w jakimś panicznym odwrocie omijała drogi wiodące na Kraków i zmierzała prosto ku Morawom i Czechom, Piłsudski postanowił oderwać się od tej bezdusznej masy i ruszyć do Krakowa.

„...postanowiłem był nie myśleć nic o dalszych planach: bałem się tego piekła wątpliwości, które powstaną natychmiast, gdy zacznę analizować położenie. Pomimo jednak tego postanowienia czułem, że gdzieś w duszy odbywa się podświadome pasowanie się z sobą, jakaś praca szukająca ujścia...“ Takich dygresyj szczerego mówienia prawdy, bez stylizacji, bez upiększeń, jest w tym pamiętniku, jak wogóle w dziełach Piłsudskiego, bardzo dużo. „Dokładnie przypominam sobie mój stan w owym czasie. Wahałem się dosyć długo, gdyż pierwszym odruchem poprostu było dać spokój całemu przedsięwzięciu (mowa tu o samodzielnej akcji między Nowym Korczynem a Opatowcem) i nie narażeć chłopców na jakieś romansy z wojną, gdy wszystko naokół poprostu przed nia tchórzyło i zrzekało się próby ofensywności“. Piłsudski nie oszczędza ani siebie ani swoich podwładnych i daje obraz wojny zgoła realistyczny. Z każdego jego słowa bije pragnienie prawdy. Pamiętnik o pierwszych bojach jest zarazem walką z konwencjonalnemi stylizacjami opisów wojen, z pewną postacią kłamstwa.

Daleko wyraźniej i mocniej wypowiada się Piłsudski przeciw kłamstwu w przygodnych publikacjach i odczytach. Jego „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu“ nabierają osobliwego znaczenia jako demaskowanie i potępienie kłamstwa, które zatruwa dusze jadem nienawiści. Cała ta książeczka o rozmowach i pracy z Narutowiczem jest płomiennem oskarżeniem kłamstwa. „Twierdził (prezydent Narutowicz), że z pomiędzy wielu zarzutów, które z ust moich słyszał i którym miał stale ochotę oponować, jeden zarzut plotkarstwa uważał zawsze za słuszny i zawsze się obawiał, żeśmy sami wiele przyczynili się do braku szacunku dla siebie w świecie. Twierdził, że jednym z najcięższych i najprzykrzejszych zarzutów, które słyszał w stosunku do Polski, obcując z ludźmi Europy, jeszcze jako człowiek prywatny, była opinja, że żadnemu polakowi w niczem wierzyć nie można, gdyż zawsze kłamie. Zarzut ten zrodził się, jak sądził, nie z jakiegoś organicznego wstrętu do prawdy, lecz z nadmiaru lekkomyślnego plotkarstwa, przy którem nikt w końcu prawdy od fałszu odróżnić nie jest w stanie...“ Kłamstwo traktuje Piłsudski jako kalectwo duchowe, które potrzebuje bezwzględnego lekarza i ostrego leku: „Wewnętrzne nasze życie, przesycone jeszcze miazmatami niewoli, z łatwością szerzenia kłamstw i oszczerstw w stosunku do wszystkich, reprezentujących państwo na zewnątrz, niezwykle ułatwiało robotę każdemu, kto chciał Polsce szkodzić“.

Przygodnie wypowiada się Piłsudski, że przypuszczał, iż kłamstwo w wolnej Polsce rozwieje się samo. Powiedział kiedyś Narutowiczowi, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego, był wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie i że wraz z odrodzeniem Polski odradzać się pocznie i dusza polska. Przekonanie to nie sprawdziło się, i dlatego do sprawy godności i prawdziwości wewnętrznej narodu powraca Piłsudski coraz częściej i wypowiada się coraz ostrzej. Gardzi biernością, bo bierność zawsze kłamie, a kłamiąc sama, nie umie zdobyć się na akt zaufania do ludzi wysuniętych przez bieg wydarzeń na czoło życia. Nawet w fachowej przedmowie do rozprawy Milesa o naczelnych wodzach („Naczelni wodzowie“), mówiąc o współczynnikach zwycięstwa i wymieniając m. in. wytrzymałość nerwów i równowagę ducha walczących armij i narodów, zbacza ku wiecznie dla niego aktualnej Polsce i pisze: „Tutaj... olbrzymia większość obywateli i obywatelek Polski była tylko biernym, wystraszonym tłumem ludzi, na których plecach, kosztem ich życia i mienia, odbywali inni swe eksperymenty wojenne“. Po doświadczeniach wojny światowej wiemy już, jak trafna jest ta krytyka bierności.

JÓZEF MĄCZKA.

Fanfary I-go pułku piechoty Legjonów.

Zaszumiał bór stary i zamilkł — jak mowa,
Słuchają wkrąg świerki — brodacze;
Przed chatą — w zagajach leśnego ostrowia
stanęła okołem muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacze. . .

Wzrok hardy ku chmurom odrzucą zuchwale —
wraz surmy na udach oparli. . .
I stoją tak świetni w słonecznym upale,
jak dawne heroldy we słońcu i chwale —
w sen dumnych posągów zamarli. . .

Aż razem do góry, uniósłszy puzony,
ze śpiżów dobyli moc ducha!. . .
A w chacie, tam w głębi, myślami schylony,
wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś strony,
Brygadjer, Brygadjer ich słucha...
(motyw fanfary).

I.

Hej surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczy śpiż
rozgłosem trąb
nasz hardy sławi szyk!
To my — to my kadrowy pierwszy hufiec
z zamarłych snów do życia wstali w krwi!

II.

Kordonów słup
strąciłim w loch —
Wolności przednia straż!
przez krew, przez proch
po sławy łup
gościniec w słońcu nasz:
to my, to my, z kieleckich szarych dróg
na ziemi próg miotali Czynu skry!

III.

Za nami kurz
ogniowych burz —
bagnetów krwawy tan!. . .
gdzie Lasek dni
Anielin w krwi.
i złoty Konar łan!
W purpurze ran weselny krok
w strzeleckiej pieśni takt!. . .
zasłalim trakt tysiącem zwłok —
tysiącem krwawych zwłok!!!

— — — — — — — — —

Tu surmy ku ziemi opuszczą trębacze —
oparli je z mocą u kolan. . .
A pogłos śpiżowy wśród borów kołacze,
i echem zawodzi — i echem gdzieś płacze,
wracając od lasów — od polan...

I skarży się ziemi, iż zliczył kurhany,
rozsiane w dalekiej krainie...

Zaszumiał bór stary ciemnemi konary,
i drzewa się wkoło pochylą jak łany —
Szczytami żałobny szum płynie...

Umilkli trębacze... i myśl ich zmącona
we mglistej gdzieś ginie oddali...
Aż razem do góry podniósłszy ramiona,
pieśń Mocy i Chwały wezbraną wśród łona,
fanfarę zwycięstwa zagrali:

Hej! — szlakiem pól
przez krew — przez ból —
za nami — z nami w lot!...
gdzie Złoty Róg
z powietrznych dróg
zwycięski wiedzie miot!..
w radosny szał
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
na nowe dni
wśród bryzgów krwi
o Wodzu — prowadź nas!...
W bagnetów tan
przez zbożny łan,
przez kwieciem strojny las —
na siew — na plon —
na wczesny skon
o Wodzu prowadź nas!
na słońca blask
wśród Sławy łask
w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot,
na krwawy miot
o Wodzu prowadź nas!...

— — — — — — — — —

Zamilkną trębacze — i surmy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
Głos leci — polata — przez echa okrężne
i woła — i budzi wkrąg hufce orężne:
„do broni — powstańcie do broni!“...

A w leśnej stannicy — myślami schylony
Wódz mocy orężnej — i ducha —
wzrok jasny w słoneczne kierując gdzieś strony,
wgląb tajnych przeznaczeń wsłuchany, wpatrzony
Brygadjer — Brygadjer ich słucha.

Więc las się pokłoni i szumieć poczyna —
w poszumach przed chatą się chyli...
Snać pojął — że oto jest chwila jedyna,
że dana jest Mocy i Chwały godzina,
I Wielkość przydana tej chwili!...

Legjonowo, w czerwcu 1916 r.

— — — — — — — — —

Józef Mączka, oficer II-ej Brygady Legjonów, zmarł w 1918 roku, w drodze na Murmań.

O współczesnej sztuce międzynarodowej.

Walka o hegemonję świata .cywilizowanego. — Sztuka łacińska i germańska. — Sztuka u innych narodów.

(Wywiad z p. Stanisławem Jasińskim.)

(Dokończenie.)

Odrębne stanowisko zajmuje w współczesnej sztuce niemieckiej Lenbach. Skończony to typ uczonego niemieckiego. Sztuka była dla niego prawie że nie odmiennym terenem badania, niż dla archeologa, z tą tylko różnicą, że sam malował. Historja malarstwa nie miała dla niego żadnych tajników. Niezrównany w kopjowaniu starych mistrzów, przejął się ich sztuką, ich duchem, żył wprost ich atmosferą. Malował jak Van Dyck, Rembrandt, Tycjan, Reynolds, ale rzadko jak Lenbach. Portret pojmował niezwykle głęboko, fizjonomie ożywiał w sposób nader oryginalny.

Ale nie zapominajmy — Redaktorze — że portretował on tylko specjalnych ludzi. Był on portrecistą oficjalnych Niemiec — Niemiec militarnych, uczonych, dworów niemieckich. Był zarówno malarzem Bismarcka, Moltkego, Wilhelma, Momsena i był nadwornym malarzem Wittelsbachów. Jako portrecista był on może jedynym w spółczesnem malarstwie, który umiał być wytwornym, stylowym, nadwornym malarzem królów zupełnie w tradycji Velasqueza, Rubensa.

Ale jak mało jest urozmaicona bogata jego galerja portretów!

Fizjonomje się tylko zmieniają, ale poznawszy dwie, w trzeciej nie spotykamy już nic nowego, nic niespodziewanego.

Kulturalnie Lenbach związany jest z historją Niemiec. Budowę nową chciał obdarzyć stylem starożytnym, w życie wniósł pleśń muzealną.

Twórczość Leibla, Maksa Liebermana — kontynuował p. Jasiński — a i wszystkich wybitnych sił Secesji niemieckiej, wchodzi już na drogę bardziej współczesną. Sztuka ich jest już bezpośrednio związaną z nowoczesnymi prądami w malarstwie francuskiem. Leibl ma takie same znaczenie dla malarstwa niemieckiego, jak Courbet dla francuskiego. Łączyła go z mistrzem francuskim przyjaźń i pokrewieństwo sztuki. W swych małych obrazach, przedstawiających ludowe typy niemieckie, wyraził Leibl, co było w mocy współczesnego artysty, wykształconego na wiekowej kulturze malarskiej. Od niego poczyna się w Niemczech prawdziwe malarstwo, od niego też ściślejszy związek z współczesnem malarstwem francuskiem i wszystkiemi tendencjami sztuki dzisiejszej.

Z Liebermannem wchodzimy już w okres malarstwa impresjonistycznego. Darmo szukać u niego jakiegoś usposobienia wybitnie niemieckiego. Jest to malarz par excellence, który umiał wyzyskać i pogłębić wszystkie zdobycze malarstwa impresjonistycznego. Wybitny to teoretyk i artysta zarazem. We wszystkiem, co maluje i pisze, ma tę usilną dążność podniesienia do dogmatu sztuki Degasa, Maneta, Renoire'a. Jest to nowożytna wiedza z całym zasobem nowych danych o pojmowaniu przestrzeni w malarstwie, o wibracjach światła o powietrzu... Obrazy Liebermanna są niezwykle umiejętnie malowane, są przecież dziełami artysty bardzo wyrafinowanego, dla którego treść malarstwa jest jedyną religją w sztuce.

To samo powiedzieć można o fazie twórczości Uhdego. Obrazy jego, podobnie jak Liebermanna, zupełnie na swojem miejscu się znajdą w salce impresjonistów, w muzeum Luksemburskiem, obok Moneta, Renoire'a, Degasa.

Mało znalazłem rzeczy ciekawych w salach Secesji niemieckiej! Tylko Liebermann, Uhde, Trübner, O. Habermann, Landsberger, Jank, Weissberger, umieli wyrazić coś interesującego, na jakąś poważną tendencję wskazać w współczesnem malarstwie niemieckiem. Ale tendencja ta jest już dziś powszechną, jest to współczesne pojmowanie malarstwa, przejęte od francuzów.

— Więc na żadną odrębność twórczą niemcy się nie zdobyli — pytamy p. Jasińskiego dalej —?

— Owszem — odpowiada nam autor pracy „Z różnych czasów...“ — odrębnością odznacza się w dzisiejszem malarstwie niemieckiem grupa malarzy monachijskich Scholle, do której należą bracia Erler, Münzer, Voigt, Bechler, Putz. Püttner i kilku innych jeszcze. Są to par excellence dekoratorzy. Cała ich sztuka kończy się na plamie dekoracyjnej. Malują obrazy dużych rozmiarów z tym celem głównie, by wypełniały i zdobiły przestrzeń. Rysunek w ich kompozycjach, na skrótach oparty, daje tę pełnię charakteru, nieodzowną w dekoracji, a koloryt jaknajbardziej uogólniony, żywy i barwny, potęguje jeszcze efekt zdobniczy. Temperamenty artystów tej grupy są bardzo odmienne. Fritz Erler to typowy dekorator wykwintnych apartamentów współczesnych, Münzer jest już pełen stylu, modernizujący z upodobaniem motywy w stylu rokoko, Voigt, mający dużo z Leibla, maluje pełne charakteru sceny z życia wiejskiego i typy ludowe, a Bechler japonizuje pejsaże alpejskie.

Tendencję dekoratywną mają także niektórzy członkowie secesji, jak Angelo Jank, którego ‚Hallali‘, to obraz z niezwykłą brawurą malowany, prawie że z tak zwaną fugą Znolagi. Jest to scena z polowania, zgiełkliwa, z tłumem jeźdźców na koniach i z całą sforą psów o mieniącej się sierści..

Tak samo niektórzy pejzażyści są głównie dekoratorami. Wogóle ta dążność dekoracyjna jest ogólną w Niemczech i rozpowszechnia się gdzieindziej, jak u nas w Polsce, gdzie Mehoffer, którego obrazy wyglądają jak tapiserje, Wyspiański, nawet Ruszczyc w swych krajobrazach, są przedewszystkiem dekoratorami. Tendencja ta tłumaczy się ożywieniem w ostatnich czasach sztuki stosowanej wogóle w Niemczech. Na tem polu Niemcy są bardzo czynne. Przykładem tego była, urządzona swego czasu wraz z wystawą międzynarodową w Monachjum, wystawa niemieckiej sztuki stosowanej. I ona dużo świadczy o współczesnej kulturze artystycznej w Niemczech.

— Czem szczególnie oryginalnem wyróżniała się ta wystawa niemieckiej sztuki stosowanej — pytamy p. Jasińskiego z zaciekawieniem —.

— Nie spotkałem tam — odpowiada rzeczy nowych. Charakter uczonych niemców i tu jest widoczny. Organizatorzy bowiem urządzili tę wystawę jaknajdokładniej, poczęwszy od kołyski, a skończywszy na trumnie. Ale nic tak nie świadczy o braku oryginalności u niemców, jak ta próbka cmentarza na owej wystawie, gdzie były grobowce na wszystkich stylach — bizantyjskie, gotyckie, renesansowe

ALFONS DZIARNOWSKI.

W rocznicę Cudu nad Wisłą.

Płoną blaskiem krwi i złota milczące mogiły,
Które ciała bohaterów, męczenników skryły,
Płoną blaskiem szczerozłotym grobowe kamienie,
Leżą cicho, jakby wpadły w nieme uwielbienie.

Tam, w strażnicach pogranicznych żołnierz polski czuwa,
Dawnych zwycięstw, glorji, chwały wizja się przesuwa,
A z ust jego modlitw słowa płyną pod strop nieba:
„Czyż Ci jeszcze, Polsko, ofiar złożyć będzie trzeba?“. . .

Tam, nad brzegiem polskiej ziemi, gdzie przepastne tonie,
Tulą słodko, pieszczotliwie swoje mokre skronie,
Niosą młodą flotę polską na swych grzbietach fale,
Błyszczą w słońcu maszty, reje i pancerne stale.

Nie tak dawno Polski dzieci, pośród bitew trudu,
Doczekały się Wolności i Nad Wisłą Cudu,
Nie tak dawno pola nasze pokryły mogiły,
Z których dziś otuchę czerpiem, do wytrwania siły.

Znów wróciłaś do nas w blaskach męczeństwa Ojczyzno,
(Ciało Twoje dziś już zdrowe, było jedną blizną...)
Przeszłość Twoja ci uplotła sławy palmę wieczna,
W którą zapatrzeni bądźmy, dążąc w dal słoneczną. . .

HENRI DUXERNOIS.

W przedziale kolejowych.

Pierre przyciemnił lampę w wagonie otulił nogi pledem i wyciągnął się na ławce.

— Mam szczęście, że nikt tu nie wsiadł. Mam teraz przynajmniej dwie godziny spokoju przed sobą. Spać, spać.

Nie zdążył jeszcze ułożyć się wygodnie, gdy drzwi przedziału otworzyły się gwałtownie i ukazało się dwuch panów. Jeden drugiemu grzecznie usuwał się z drogi.

— Proszę, pan będzie łaskaw pierwszy.

— O, nie, pan ma pierwszeństwo.

Tragarz stękał pod ciężarem dużej walizy.

Pierre rzucił na wchodzących wrogie spojrzenie, ale po chwili uspokoił się. Starszy z dwu panów tęgi mężczyzna, koło pięćdziesiątki w binoklach na nosie, miał wygląd poczciwy i dobroduszny. Drugi wykwintny młodzieniec, nie miał wcale bagażu. Drżał z zimna w lekkim płaszczu.

— Niech pan sobie proszę nie przeszkadza, — powiedział grubas, widząc, że Pierre kuli się w swym kącie — przeszkodziliśmy panu we śnie tylko na skutek przypadku. I to zabawnego przypadku.

Zakasłał, a potem zaczął:

— Tu obok siedzi parka zakochanych powiedzmy, gwoli moralności, młode małżeństwo. Kiedy weszliśmy tam, właśnie się całowali i wyglądali tak błogo, że nie mieliśmy serca im przeszkadzać. Przeszkadzać zakochanej parze... o nie...

Pierre pokiwał ze zrozumieniem głową, poczem naciągnął na uszy czapkę podróżną na znak, że zamierza spać. Dwaj panowie zaczęli rozmawiać szeptem. Pierre nie mógł jednak usnąć, słuchając tego szeptu. Leżał więc z zamkniętemi oczyma i słuchał rozmowy tamtych. Grubas mówił najpierw o pogodzie, potem o szybkości pociągu, wreszcie o ostatnich wyborach. Opowiadał o swoim Chryslerze, którym stale odbywa podróże, i o tem, że nie lubi jeździć koleją.

— Niema to jak samoloty... mówił — co za szybkość! pozwoli pan papierosa? Angielska marka... doskonały... Czy panu czasem nie chłodno? proszę niech pan okryje się moim pledem. Mam dwa a wcale ich nie używam. Zawsze mi ciepło...

Dziękuję panu — powiedział młodzieniec, któremu twarz drgała nerwowo — nie jestem przygotowany do podróży. Nie spodziewałem się, że tę noc spędzę w pociągu.

— Ile kilometrów może robić nasz pociąg na godzinę? ...chyba z dziewięćdziesiąt — ciągnął grubas — w każdym razie to już wcale nieźle, w porównaniu z tem, co było...

I jowialnie ciągnął dalej:

— Założyłbym się, że ci w sąsiednim przedziale bynajmniej się nie spieszą. Pierwszy raz po ślubie... tak, tak, potem bywa gorzej, podobno najniebezpieczniejszy dla całości małżeństwa jest czwarty rok. Siedemdziesiąt pięć procent rozwodów, mówię, że przypada na ten okres. Pan jest jeszcze młody, i może nie wie... Ach, te kobiety...

Tamten potrząsał głową:

— Tak... te kobiety...

Dalszą rozmowę prowadzili obaj panowie cichym szeptem; mówili na tematy ogólne: o miłości, zdradzie, małżeństwie, zagadkach psychologicznych i t. p., pociąg stukał monotonnie, a dwaj przypadkowi towarzysze przeszli tymczasem na temat zwierzeń poufnych.

Młodzieniec opowiadał:

— Mówiłem panu, że nie miałem zamiaru spędzić nocy dzisiejszej w wagonie. Ale zdarzyła mi się niezwykła przygoda. Oczywiście z kobietą, uroczą kobietą, przysięgła mi, że jest wolna. Nie lubię przygód, i z przerażeniem myślę o wszelkich komplikacjach. Nie wda-

— tylko nie nowożytne. Na całej wystawie zajmującem było głównie nie urządzenie biura pracy i salonu muzycznego Bruna Paula, o charakterze niezwykle intymnym, nowym, mimo, że trąciło ono rozmyślnie myszką stylu Biedermeiera. Czuć, że były to apartamenta dzisiejsze, a przecież zupełnie nowe, czarujące dyskrecją obić ściennych i bardzo dystyngowaną konstrukcję mebli.

Oto — Redaktorze — ogólny bilans współczesnej sztuki niemieckiej.

— A jak się przedstawia wobec niej sztuka francuska ?

— Na wystawie, o której tu mówię, nie było dużo dobrych dzieł francuskch. Ale ta mała ilość w masie — miernych podówczas rzeczy starczyć już mogła, by dać wyobrażenie znawcy o kulturze artystycznej we Francji. Nie przesadzę bynajmniej, twierdząc, że obraz Simona był najlepszym z pośród kilku tysięcy obrazów wystawionych. Nie był to już dawny rodzaj Simona, znany z jego scen bretońskich, ale był to obraz pełen stylu. malowany wprost genjalnie. Jego „Five O‘clock“ z turkiem na pierwszym planie przy stole zastawionym porcelaną chińską, z damą w krynolinach i z starcem w stylu drugiego cesarstwa, w komnacie zasłanej pstrymi kobiercami, to wprost czarodziejstwo malarskie.

Simon, jak i inni wówczas reprezentowani tam malarze, Carriere, Cottet, Blanche, Caro-Delvailleto niezwiązani z żadnym współczesnym prądem w sztuce, artyści.

Nie było wtedy na wystawie bardziej uduchowionego dzieła malarskiego, jak jedno z Macierzyństw Carriera, nie było też wytworniejszych obrazów, niż portrety Blanchera, godne wisieć obok najlepszych angielskich XVIII wieku, nie było też tak potężnie malowanych obrazów, jak obrazy Cottet‘a, ani też z takim wdziękiem i z tak prostą sztuką, jak portret młodej dziewczyny Caro-Delvaille‘a. A są to — Redaktorze — tylko odrębne nazwiska w współczesnem malarstwie francuskiem. Oficjalni organizatorzy owej wystawy nie dopuścili tych, którzy najlepiej ilustruje historję sztuki dzisiejszej. Nie było tam wówczas impresjonistów: Renoire‘a, Moneta, Degasa. nie było też tych najwspółcześniejszych: Vuillard‘a, Guerina, Denise‘a. Brak było wielu innych jeszcze, którzy dać mogli pojęcie o wielkości dzisiejszej sztuki francuskiej, a z którymi miałem możność zapoznać się wParyżu.

— A cóż teraz mówić o innych narodach — pytamy dalej?

— Wyróżniają się przedewszystkiem — kończy p. Jasiński — Anglicy i Holendrzy swem wielkiem przywiązaniem do pięknej tradycji, wyróżniają się Belgowie, a na międzynarodowej wystawie wyróżniali się szczególnie: Khnopf i Laermans, szwajcar Hodler, autor fresków, pojętych w poważnym stylu, włoscy rzeźbiarze: Canonica, Del Bo, Frentacoste, których dzieła są dość cenne i oryginalne, by stać godnie w sąsiedztwie rzeźb francuzów i Belgów, jak Rodin, Meunier, Dalon, Minne, Niederhausen Rodo, Jef Lambeau. Darmo szukać gdzie indziej jak wśród francuzów i belgów porządnej rzeźby. Impresjoniści Trubeckoj i norweg Miles są oryginalni, ale rzeczy ich są zbyt paradoksalne, urągające wiekowej kulturze sztuki monumentalnej.

Przypominam sobie z tej wystawy kilka bardzo dobrych obrazów w oddziale polskim, gdzie obok bardzo dekoracyjnej kompozycji Mehoffera, wyróżniały się świetnie malowane, wnętrze kościoła wiejskiego Czajkowskiego i dwa portrety Boznańskiej. Wśród nielicznych portretów na owej międzynarodowej wystawie, były to może najindywidualniejsze dzieła malarskie.

Wiele też można się spodziewać po młodej sztuce czeskiej. Są w niej już bardzo poważne talenty. jak rzeźbiarz Kafka i inni.

Najbardziej rozczarowany jestem Secesją Wiedeńską. Mniej poważnej sztuki darmo szukać. Prawda, że jeśli chodzi o wystawę w Monachjum, Klimt był tam nieobecny.

Pominąć muszę w naszej rozmowie sztukę węgrów i sztukę skandynawską, bo ani jednego poważnego dzieła współczesnego u narodów tych nie widziałem, a z ilustracji. wrażeń opowiadać nie będę. To tylko mogę nadmienić, że dobrych artystów skandynawskich dziś zaliczamy takich, jak Zorn, Thaulow. Diriks i kilku innych jeszcze.

ALFONS DZIARNOWSKI.

Lato na wsi.

Zaledwie słońca ranne zorze,
Ukażą się nad gminną rzeką,
A już ciemności zbiegłej nocy
Znikają szybko, hen, daleko. . .

Podnoszą główki trawki małe,
Strząsają resztę kropel rosy,
A wyżej chmury drobnych ptaków,
Bujają sobie pod niebiosy.

Na telegrafu słupach, drutach,
Siedzą jaskółki zwartym szykiem,
A niedaleko stara wrona,
Zwołuje młode głośnym krzykiem. . .

Na polu pełnem konieczyny,
Pasą się stare dojne krowy,
Prosiaki biorą błotną kąpiel,
Spuściwszy swe dostojne głowy. . .

Pod płotem leży starowina
I liczy swe dziadowskie trzosy,
Na drodze baba ćwiczy chłopa,
A chłopek drze się w niebogłosy.

Pod krzyżem stoi chłopak chudy,
I patrzy w but swój apatycznie,
Zgłodniały mruży swe powieki,
A but się śmieje ironicznie. . .

Indyczki, kury, kaczki, gęsi,
Składają hymny swe naturze,
A nawet rechocące żaby,
Łby wystawiają nad kałużę. . .

WITOLD ZECHENTER.

Wieczór sierpniowy

Gwiazdy sierpniowe jak brylanty
pachną uśmiechem i świeżością.
A wieczór wold zasmucony
wielką tęsknotą za miłością.

Po długich miedzach chodzi sierpień,
sącząc przez palce księżyc drżący,
patrzy na łany pokoszone,
śmierć swą i życie swe marzące.

Jest jedno życie i śmierć jedna,
i jedna nieśmiertelna miłość.
O, patrz, jak płaczą pierwsze astry,
że ku jesieni serca chylą.

W słodkich rumieńcach jabłek krągłych
widzę już jesień przychodzącą,
lecz na twych piersiach wieczna wiosna
szczęściem przygarnia mnie milczącem.

Gwiazdy spadają złotą strugą
na sad nasz pełen źrałych śliwek,
ale twe oczy ciągle świecą,
szepcąc mi wielką miłość żywą.

Błogosławiąca woń skoszona
od pól ku sercom w srebrze płynie.
Bóg dobrotliwy idzie ziemią.
Módlmy się, aby nas nie minął.

Polska Wystawa Okienna w Paryżu.

W Paryżu została otwarta Polska Wystawa Okienna, urządzona na prośbę Zarządu Międzynarodowej Kompanji Lotniczej (C. I. D. N. A.) przez Towarzystwo Popierania Stosunków Literacko-artystycznych pomiędzy Francją a Polską.

Wystawa ta obejmuje dwie wielkie witryny (około 12 metrów) w okazałym lokalu na 22, rue des Pyramides (róg Avenue de l‘Opera). Staraniem Towarzystwa zbudowano specjalną konstrukcję drewnianą w jasno - szarym kolorze, wykonaną podług projektu jednego z architektów paryskich, członka Towarzystwa. Obejmuje ona szereg eksponatów naszej sztuki ludowej i dekoracyjnej (kilimy, materje, batiki, ceramika, objekty w drzewie, batikowane i inkrustowane oraz z metalu, zabawki etc.), dostarczone przez Spółdzielnię „Sztuka Zdobnicza Polska“ i przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego. W jednej z witryn wystawiono wykonaną specjalnie na zamówienie Towarzystwa przez p. Mrożewskiego obrazową mapę Polski, uplastyczniającą kolorowo zasoby i bogactwo naszego kraju. Organizacją wystawy zajmował się pod kierunkiem p. E. Woronieckiego komitet, złożony z p. Niny Alexandrowicz, p. Elkuchena i p. S. Mrożewskiego. Urządzenie wystawy wykonane zostało przez artystkę - malarkę p. Ninę Alexandrowicz. Całość wystawy posiada piętno wybitnie polskie, uwydatniając oryginalność dzieł naszej sztuki dekoracyjnej. Przed wystawą, położoną w najlepszym punkcie miasta, gromadzi się stale liczna publiczność.

Ważne informacje.

Nowe przepisy o grzebaniu zmarłych.

Nowoopracowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przepisy o grzebaniu zmarłych przewidują, że obmywanie i ubieranie zwłok na wieczny spoczynek odbywać się może tylko w specjalnie przeznaczonych na ten cel domach przedpogrzebowych na smentarzach. Poza tem unormowana jesct sprawa dezynfekcji ludzi zmarłych na choroby zakaźne. Trupy po dezynfekcji muszą być przewożone na cmentarz w trumnach zapieczętowanych.

je się też w romanse z mężatkami. Tym razem zapewniała mnie, że jest wolna. Była pełnia księżyca... odprowadziłem ją do willi. Trudno nam było się rozstać „proszę wstąpić do mnie na filiżankę herbaty“. Odmówiłem. Jakgdybym miał przeczucie. Nalegała, powiedziała, że rozwodzi się właśnie z mężem. Zgodziłem się. Sama przyrządziła herbatę. Szkosztowałem, była gorąca, poparzyłem sobie wargi; nie zdążyłem zawołać: „Ach, sparzyłem się“, gdy wyrwała mi filiżankę z ręki z krzykiem: „Niech pan ucieka... mój mąż! on nas zabije!“ Skoczyłem ku oknu, księżyc świecił jasno, przesadziłem okno, już jestem przy bramie. Ogarnęła mnie nieprzeparta chęć, by znaleźć się jaknajdalej... popędziłem na dworzec, właśnie odchodził ten pociąg do Paryża. Wskoczyłem. Z Paryża zatelegrafuję do hotelu, by mi przysłali moje rzeczy. Tam już nie wrócę. Ach, te wieczne kłamstwa... Miał pan racje, mówiac, że kobiety...

Nastąpiła chwila ciszy, potem przemówił grubas:

— Nie znam pana, młodzieńcze. ale wydaje mi się pan sympatyczny. Powiem panu, co mnie dziś spotkało. Jestem żonaty od lat dwunastu. Żona moja przebywa od tygodnia w naszej willi na wsi. Nagle wczoraj ogarnęło mnie jakieś męczące przeczucie. Nie namyślając się, wsiadłem do mego auta i pojechałem na wieś. Przyjeżdżam późnym wieczorem: w oknie salonu widzę światło. Wydaje mi się to podejrzane. W tej chwili światło gaśnie. Serce bije mi mocno. Gdybym miał w tej chwili rewolwer, strzelałbym z pewnością.

Biegnę naokoło przez kuchnię, zaglądam przez szparę w drzwiach. I co widzę? Żonę moją, która z miłością całuje moją fotografję. I ja ją podejrzewałem! Bogu dzięki, że mnie nie widziała. Ale co teraz zrobić Wysunąłem się, jak złodziej, nie śmiałem brać auta, które zawiozłem już do garażu, i pobiegłem na dworzec.

Tak, panie, bywają i wierne kobiety...

Pierre spojrzał na młodzieńca i zauważył, że ten w trakcie opowiadania pobladł śmiertelnie. W tej chwili pociąg zatrzymał się na jednej z tych głuchych stacyjek, gdzie niema dworca, hotelu ani nawet oberży.

Młodzieniec zerwał się:

— Ach, — powiedział sztucznym głosem — tu mieszka mój wuj, odwiedzę go... i wyskoczył w ciemną, dżdżystą noc.

— Czy niebardzo panu przeszkadzaliśmy? — spytał starszy serdecznie.

Pierre udawał, że się dopiero co obudził.

— Nie, skądże! — odparł z uśmiechem.

Z uwagą przyglądał się swemu towarzyszowi. Tak, nie ulegało wątpliwości, że człowiek ten wysłuchał przed chwilą opowiadania swego młodego rywala. Jakże to możliwe, by nie zauważył związku między swoją a tamtego przygodą?... Czy był głuchy, lub obłąkany? Nie, z pewnością jakiś idjota!...

Po chwili Pierre powiedział:

— Ten młodzieniec, który wysiadł, bardzo mnie zainteresował. Słyszałem urywki z jego opowiadania, bardzo ciekawe...

— To możliwe... odparł, stary, — ale muszę się panu do czegoś przyznać: ja nie słyszałem ani słowa z tego, co tu mówił. Mam takie usposobienie, że kiedy zajęty jestem własnemi przeżyciami, nie mogę słuchać tego, co inni opowiadają... Rozumie pan...

— Rozumiem, — odparł Pierre — mamy jeszcze cztery godziny do Paryża... Sądzę, że się teraz prześpię. Dobranoc panu!

— A ja wypalę papierosa na korytarzu. Będę się zachowywał cichutko, by nie przeszkadzać zakochanej parce. Dobranoc!

przeł. K. B.

Dlaczego Czechosłowacja nie uznaje węgierskich dyplomów uniwersyteckich?

Rozprządzenie czeskosłowackiego ministerjum oświaty, wprowadzające z dniem 1 października r. b. zakaz nostryfikowania dyplomów, uzyskanych przez obywateli czeskosłowackich na uniwersytetach węgierskich, wywołało ożywioną dyskusję w opinji i prasie węgierskiej. W związku z tem bernieńskie „Lidove Noviny“ przyniosły w jednym ze swych ostatnich numerów obszerny artykuł, omawiający powyższe zarządzenie i przytaczający motywy, jakiemi rząd republiki czeskosłowackiej kierował się przy wydawaniu zakazu nostryfikacji dyplomów węgierskich.

„Chodzi tu o obronę przed poczynaniami irredenty węgierskiej, — pisze cytowany dziennik, — co do działalności której szersza opinja niedostatecznie jest poinformowana, bowiem wszelkie informacje w tym kierunku czerpie jedynie ze zwięzłych sprawozdań policyjnych i sądowych, dotyczących spraw przeciwko ujętym studentom węgierskim, uprawiającym szpiegostwo na rzecz Węgier. Węgrzy do dnia dzisiejszego nie pogodzili się z nowym stanem rzeczy, wynikającym z postanowień traktatów pokojowych. Dotychczas nazywają oni uniwersytet w Pięciokościołach (Pecs) uniwersytetem bratisławskim, czasowo do miasta tego przeniesionym. Któż może wobec tego brać za złe Czechosłowacji, że nie chce uznawać dyplomów tego uniwersytetu, podobnie, jak dyplomów uniwersytetu szegedińskiego? Czy może ktokolwiek żądać od Czechosłowacji, by sama sprowadzała z Węgier lekarzy, inżynierów, profesorów i prawników, którzy działają na szkodę państwa? Z własnych zeznań aresztowanych irredentystów, jako też z wyników śledztwa, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa, wynika ponad wszelką wątpliwość, że szkoły węgierskie zajmują się przedewszystkiem polityką, a później dopiero nauką. Każdy przedmiot wykładowy ściśle jest tu związany z propagandą, znajdującą łatwo posłuch wśród studentów, którzy w wyniku tego ożywieni są jedynem pragnieniem: obalić dzisiejszy status quo i stworzyć nowe wielkie Węgry w ich granicach przedwojennych. Z rozpraw sądowych dowiadujemy się, że na Węgrzech istnieje w chwili obecnej około 300 organizacyj studenckich o programie wybitnie irredentystycznym, do których wszyscy słuchacze należeć muszą. Niektóre z tych organizacyj są tajne, a zadanie ich polega na urabianiu opinji publicznej poszczególnych prowincyj w myśl postulatów węgierskiej irredenty. Wszyscy członkowie tych organizacyj zobowiązani są pod przysięgą urządzać od czasu do czasu „wycieczki“ do przydzielonych im prowincyj w celu prowadzenia tam bezpośredniej akcji propagandowej.

Główna organizacja irredentystyczna na Węgrzech, TESZ (Zrzeszenie związków towarzyskich) pozostaje pod wpływami „Budzących się Węgrów“ i „Obrońców rasy“. W organizacji tej zrzeszone są jeszcze rozmaite mniejsze związki, jako to: „Związek krajowy węgierskich uniwersytetów i słuchaczy szkół wyższych“, „Związek studentów kraju górnego (słowackiego)“, „związek kraju dolnego (siedmiogrodzkiego)“ i t. d. Tym samym celom służy ponadto Akademicki związek sportowy oraz Związek studentów katolickich. Wszystkie wymienione powyżej organizacje studenckie są nadzwyczaj ruchliwe i mogą poszczycić się dobremi rezultatami dotychczasowej akcji. Same pisma węgierskie przyznają, że na Węgrzech studjuje w chwili obecnej około 500 studentów węgierskich ze Słowacji, którzy przystępni są w całej pełni wpływom skierowanym przeciwko Czechosłowacji. (CEPS.)

Obrady Komisji Artystyczno-Literackiej Ligi Narodów

Podkomisja Artystyczno - Literacka na swem przedostatniem posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem Juljusza Destree (Belgja), zajmowała się następującemi sprawami:

Odlewy rzeźb: — Podkomisja zapoznała się ze sprawozdaniem z posiedzenia rzeczoznawców, zwołanego w sprawie realizacji współpracy między pracowniami a galerjami odlewów rzeźb. Podkomisja przyjęła rezolucję komitetu i poleciła Międzynarodowemu Instytutowi Współpracy Intelektualnej kontynuowanie podjętych w danym zakresie prac, m. in. w kierunku organizowania międzynarodowych wystaw odlewów.

Współpraca między muzeami, zawierającemi zbiory medalów: — Podkomisja wyraziła przekonanie, iż razem z międzynarodowemi wystawami odlewów mogłyby być urządzane wystawy medalów, wybijanych przez mennice, jak również odlewów medali.

Kongresy sztuki ludowej: — Podkomisja zapoznała się ze stanem prac przygotowawczych do międzynarodowego kongresu sztuki ludowej, który odbędzie się w Pradze w październiku bież. roku. pod auspicjami Ligi Narodów. Poruszono przytem konieczność, jaka się nasuwa, przeprowadzenia pewnej selekcji wśród zgłoszonych komunikatów, a to w celu bardziej przejrzystego uwidocznienia idei ogólnych. Podkomisja wyraziła też opinję, iż byłoby wskazanem, aby obok komitetu organizacyjnego kongresu brało udział w pracach także kilku przedstawicieli Komisji Współpracy Intelektualnej i Podkomisji Artystyczno - Literackiej.

Kwestja tłomaczeń: — Podkomisja wysłuchała referatu p. Emile Borel (Camille Marbo), przedstawiającego stanowisko francuskiego towarzystwa literatów w tej sprawie.

Ochrona pejzażu: — Podkomisja poleciła kontynuowanie studjów, które instytut współpracy podjął w tym kierunku.

Kinematograf: — Pani Vacaresco (Rumunja) odczytała sprawozdanie na temat sztuki kinematograficznej, w którem podkreślała konieczność powierzenia Instytutowi Współpracy Intelektualnej zadania przeprowadzenia akcji na rzecz podniesienia poziomu artystycznego kina. Zgłosili nadto memorały pp. Focillon (Francja), Baud - Bovy (Szwajcarja) i Toesca (Włochy) w sprawie stosunku kina do sztuki i literatury. Na wniosek Galsworthy'ego (Anglja) i Madariagi (Hiszpanja) podkomisja przyjęła rezolucję, zaznaczającą, iż byłoby wskazane, gdyby Liga Narodów przeciwdziałała posługiwaniu się zbliżeniu międzynarodowemu.

Ujednostajnienie kamertonów: Kapelmistrz Weingarten (Austrja) zgłosił referat o konieczności rozpatrzenia kwestji ujednostajnienia kamertonów dla poszczególnych instrumentów muzycznych, używanych w różnych krajach. Postanowiono zwołać ścisły komitet ekspertów, który miałby zająć się tą sprawą.

Inne sprawy muzyczne: — Podkomisja postanowiła poddać późniejszemu rozpatrzeniu szereg propozycji p. Dent (Anglja), zalecających wymianę informacji co do najnowszej produkcji muzycznej.

Z Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej.

Międzynarod. Komisja Współpracy Intelektualnej przeprowadziła dnia 26 lipca br. ogólną dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarod. Instytutu Współpracy Intelektualnej o działalności instytutu za okres ubiegły.

27 lipca br. jeden z podkomitetów zbadał szczegółowo to sprawozdanie, podczas gdy drugi podkomitet opracował rezolucję, która ma być powzięta w sprawie nauczania młodzieży o celach Ligi Narodów.

Na plenarnem posiedzeniu komisja omawiała raport, przedstawiony przez p. Haleckiego, profesora uniwersytetu w Warszawie, o pracach ostatniej sesji podkomisji do spraw uniwersyteckich. Raport ten przedstawia debaty podkomisji, które dotyczyły następujących punktów: publikacyj wydawanych przez sekcję studjów uniwersyteckich Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej; różnych specjalnych zebrań rzeczoznawców (przedstawicieli naukowych instytutów studjów politycznych, kierowników krajowych władz uniwersyteckich, przedstawicieli międzynarodowych organizacyj studentów); ankiet, podjętych w sprawie wymiany profesorów i studentów; studjów, podjętych w celu realizacji projektu p. Curie - Skłodowskiej co do stypendjów, które byłyby nadawane po ukończeniu uniwersytetu; projektu wydania międzynarodowego rocznika instytutów studjów politycznych, studentów; projektu zorganizowania zebrania przedstawicieli organizacyj, które w różnych krajach popierają sprawę międzynarodowych stosunków szkolnych. Rezolucje, powzięte przez podkomisję w powyższych sprawach, zostały również zbadane przez komisję, która ustaliła porządek, w jakim Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej będzie przeprowadzał ich realizację.

Zkolei komisja omawiała raport Marcela Plaisant (Francj), dotyczący prac ostatniej sesji podkomisji, dotyczących praw w dziedzinie pracy intelektualnej. Komisja ta aprobowała działalność sekcji prawnej Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej. Pozatem raport omawia szereg kwestji, które były zbadane przez podkomisję. Przyłączając się do wyrażonego poglądu, komisja wypowiedziała się za przesłaniem poszczególnym rządom, w celu wydania opinji, projektu konwencji, zmierzającej do zapewnienia uczonym, za pośrednictwem odpowiednich stowarzyszeń lub towarzystw ubezpieczeniowych, materjalnych korzyści, uzasadnionych lukratywnym zastosowaniem wynalazków tych uczonych. Pozatem komisja skłoniła się do poglądów, wyrażonych przez podkomisję, co do innych punktów, zbadanych przez nią, a mianowicie: warunków prawnych stowarzyszeń i fundacji międzynarodowych; warunków prawnych i społecznych pracowników umysłowych, wyników rzymskiej konferencji o prawie autorskiem, statystyki w dziedzinie intelektualnej, przeszkód, jakie stoją na drodze międzynarodowemu obiegowi książki i utworzenia organu pomocy finansowej dla pracowników umysłowych.

Uchwały Międzynarod. Komisji Współpracy Intelektualnej.

Międzynarod. Komisja Współpracy Intelektualnej przyjęła projekt statutu Międzynarodowego Instytutu do Spraw Wychowawczej Kinematografji. Pozatem komisja zgodziła się na podjęcie zarządzeń w sprawie zaproszenia na przyszły rok do Genewy przedstawicieli komisyj Współpracy Intelektualnej poszczególnych krajów.

Portret gen. Bema.

Dla szkoły powszechnej im gen. Bema w Warszawie postanowił magistrat zakupić portret pastelowy tegoż generała, wykonany przez artystę - malarza Mirosława Ostoję Gajewskiego.

Konkurs artystyczny z nagrodą firmy „Elida“

Za pośrednictwem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie ogłasza Towarzystwo „Elida“ konkurs na obraz pięknej głowy kobiecej w malarstwie z nagrodą zł. 12.000. (I nagroda 6000 zł., II nagroda 4000 zł., III nagroda 2000 zł.). Warunki konkursu: wykonanie obrazu barwne, dowolną techniką; wymiar obrazu dowolny, pożądana naturalna wielkość głowy; prace nagrodzone stają się własnością inicjatorów konkursu, lecz bez prawa reprodukcji; obrazy nie mogą być podpisane, lecz muszą być opatrzone godłem, które powinno być umieszczone na zapieczętowanej kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres autora; termin dostarczenia obrazów do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (pl. Małachowskiego 3) — 1 grudnia r. b. Skład Sądu Konkursowego, do którego zaproszeni są najwybitniejsi artyści polscy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, będzie ogłoszony później.

Goniec Nadwiślański Ilustrowany

Bezpłatny dodatek tygodniowy Gońca Nadwiślańskiego

NR. 33. GRUDZIĄDZ, 12-go SIERPNIA 1928 R. ROK II.

PERŁA POLSKICH TATR.

Nigdzie nie jest tak pięknie, nigdzie niema tyle malowniczych i zajmujących krajobrazów — co w górach. Mówią wprawdzie niektórzy, że zachód słońca nad morzem czy też burza na morzu — dają moc potężnych i ślicznych wrażeń. Ale prawdę mówiąc, co znaczy burza na morzu — wobec burzy w górach, wobec tego huku, łoskotu, szumu walących się kamieni, rwących z niepohamowaną siłą potoków, wobec tej całej grozy rozgniewanych żywiołów. Najbardziej uroczym kącikiem w naszych Karpatach, ściśle mówiąc w Tatrach, jest jeziorko znane w całej Europie p. n. „Morskie Oko". Leży ono mniejwięcej na wysokości 1500 mtr., niedaleko od Zakopanego. Kto tylko był w Zakopanem a nie widział Morskiego Oka — to jest tak samo, jakby był w Krakowie i nie zwiedził Wawelu. Nad Morskiem Okiem znajduje się wytworne schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które może pomieścić swobodnie około 200 osób.



O jeziorach tatrzańskich istnieje wśród górali bardzo dużo legend. Jedna z nich mówi, że wszystkie one powstały z łez królowej, św. Kingi, która płakała, widząc cały kraj w ogniu i krwi, skutkiem najazdu Tatarów. Inna znów głosi, że kiedyś, bardzo dawno temu, w Tatrach było ogromnie dużo żab. Pewnego dnia żaby zbuntowały się przeciwko Panu Bogu, który za karę potopił je w rozlicznych jeziorkach. Mają w nich tak długo przebywać — dopóki nie wypiją wszystkiej wody. Tak to sobie opowiadają górale.

Nad Morskiem Okiem znajduje się Czarny Staw, również bardzo malowniczo położone jeziorko. Tylko woda jest w nim zimniejsza i głębsza.

Na rycinie naszej widzimy Morskie Oko od strony północnej.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.



Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Lidzbarku. Z lewej strony stoi patron Stowarzyszenia, ks. prof. Górecki. W środku sztandar, niedawno poświęcony.



Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Tczewie — Nowemiasto. W pierwszym rzędzie siedzą członkinie zarządu oraz od prawej ku lewej patron Stowarzyszenia ks. Goga, protektor ks. Młyński i ks. prof. Kluk.

Wystawa ogrodniczo-przemysłowa w Toruniu.

Wystawa ogrodniczo-przemysłowa w Toruniu. W dniu 28 lipca b. r. odbyło się w Toruniu otwarcie Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej. Na otwarcie przybył minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Niezabytowski, który dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi, otwierając te samem wystawę.

W odpowiedzi na powitalne przemówienie prezesa Komitetu Wystawowego, dra Dandelskiego, p. Minister podniósł ważność tej pierwszej, na szerszą miarę zakrojonej w Polsce, wystawy ogrodniczo-przemysłowej, która niewątpliwie przyczyni się od podniesienie i rozwoju ogrodnictwa w Polsce. Nie tak małą rzeczą zresztą jest ogrodnictwo w Polsce — mówił p. Minister — skoro miljony rocznie wydajemy na przywóz kwiatów, owoców i warzyw. Za urządzenie wystawy wyraził p. Minister organizatorom słowa uznania, a wystawcom nie szczędził pochwał dla nagromadzonego tu piękna.

Wystawa obudziła w całem społeczeństwie wielkie zainteresowanie, o czem świadczy wielka frekwencja osób przybyłych na wystawę z Pomorza, Poznańskeigo i innych stron Polski. Do dnia 10 sierpnia zwiedziło wystawę przeszło 12.000 osób.

Z wystawy tej umieszczamy poniżej szereg niezwykle interesujących zdjęć.



Główna hala wystawowa, która prezentuje się bardzo efektownie. — Ogródek skalisty, urządzony przez zarząd Ogrodów Miejskich m. Bydgoszczy. — Pawilon firmy ogrodniczej L. Tomaszewski z Torunia. — Ks. prałat Wysiński dokonuje aktu poświęcenia hali wystawowej. — P. Minister Niezabytowski dokonuje uroczystego przecięcia wstęgi, otwierając wystawę.

Ta, która zdobyła laur olimpijski.



Kiedy w roku 1896, baron Piotr de Coubertin, rzucił światu wspaniałą myśl wskrzeszenia igrzysk olimpijskich i kiedy w kilka tygodni później, w prastarych Atenach, na gruzach dawnej chwały i świetności greckiej, zebrali się najdoskonalsi reprezentanci 16 państw, by zmierzyć swe siły w wielkich, szlachetnych zapasach o laur olimpijski — z pewnością nikt wówczas nie przypuszczał, że w 32 lat później, na flamandzkim, sennym brzegu, wśród wielkich triumfatorów i zwycięzców — znajdzie się kobieta polska. Wtedy, w roku 1896, naród nasz jęczał w niewoli. Dziś, mamy wolność i niepodległość, dziś stajemy z otwartem czołem w szranki olimpijskie. — I kto wie, ale może nie jest to dziełem tylko przypadku, że Polsce zdobywają zwycięstwo — kobieta i poeta. Czyż może być lepszy symbol i odzwierciedlenie, czy może być wyraźniejszy dowód — bezcennych skarbów i zalet naszych kobiet i naszej twórczości literackiej? Halina Konopacka, młoda, urocza studentka i Kazimierz Wierzyński, biedny, skromny poeta — oto ci, których skronie uwieńczył laurowy liść IX-ej Olimpjady. Rycina nasza przedstawia p. Halinę Konopacką podczas treningu w rzucie dyskiem. Jak wiadomo, w Amsterdamie p. Konopacka rzuciła dysk na odległość 39 mtr. 62 cm. Tak daleko jeszcze nikt od poczatku świata nie rzucił.

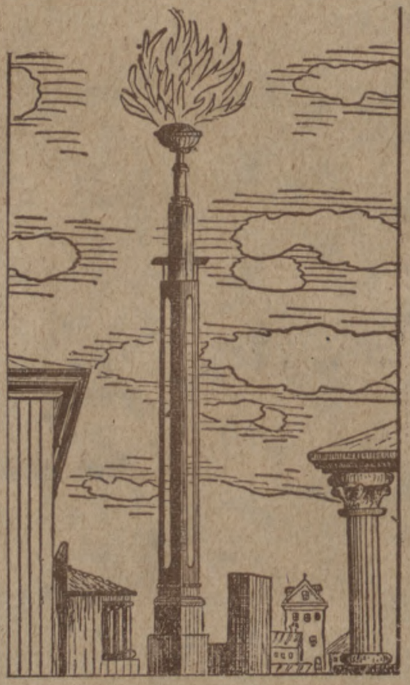
Nowy poseł Polski w Rzymie.



Dotychczasowy szef protokółu dyplomatycznego hr. Stefan Przeździecki, mianowany został w lipcu posłem w Rzymie. W tych dniach pos. Przeździecki wręczył swe listy uwierzytelniające Mussoliniemu na uroczystej audjencji.



Cichy, spokojny, prażący się niemiłosiernie w podzwrotnikowem słońcu Bagdad, stolica Mezopotamji, zbudzony został pewnej upalnej nocy dziwnym szumem. W powietrzu krążył jakiś duży biały samolot. Był to samolot polski, prowadzony przez lotników por. Kalinę i Szałasa, którzy mieli zawieźć pozdrowienie narodu polskiego szlachetnym mieszkańcom Bagdadu i Kairu. Niestety — podczas lądowania aeroplanu na lotnisku w Bagdadzie — por. Szałas poniósł śmierć.



Wieża u wejścia do stadjonu w Amsterdamie na której płonie olimpijski znicz.



Dwaj członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Toruniu, Banach i Neuman, wybrali się w podróż naokoło Pomorza, zamierzając tę drogę odbyć piechotą w ciągu 14-tu dni. Dzielni podróżnicy odwiedzil w tych dniach Grudziadz.



W czasie zwiedzania zakładu miejskiej kolei elektrycznej w Poznaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował krzyżami zasługi czterech pracowników, zatrudnionych w zakładzie bez przerwy ponad 30 lat, a mianowicie pp. Marchewkę, Kaczmarka, Krzyżaniaka i Kubickiego. Rycina nasza przedstawia p. Prezydenta z udekorowanymi



W lipcu odbyła się w Łowinie, pow. Świecie, piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Powstańców i Wojaków. Zdjęcie przedstawia grupę uczestników uroczystości. Między innymi widzimy: 1. senatora Kulerskiego z Grudziądza (w środku); 2. prezesa Tow. Powst. i Wojaków w Łowinie Domina (na prawo od sen. Kulerskiego); 3. sołtysa gminy Chylewskiego (obok p. Domina); 4. komendanta Powst. i Woj. Dachtera; 5. redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ Zasackiego (na lewem skrzydle).

Z życia młodzieży.



Właściwy rozwój stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej na Pomorzu, datuje się od czasu objęcia diecezji chełmińskiej przez ks. biskupa dr. Stanisława Okoniewskiego. Ks. biskup Okoniewski otoczył stowarzyszenia troskliwą opieką, czego dowodem jest to, że dziś niema prawie ani wioski, w której nie byłoby stowarzyszenia młodzieży bądź to męskiej bądź też żeńskiej. Patronem tych wszystkich stowarzyszeń jest ks. prof. Żynda z Wąbrzeźna, gorliwy, dzielny pracownik i wychowawca młodzieży. Jego to wytężonej i rozumnej pracy, która prowadzi z polecenia ks. Biskupa, zawdzięczać należy świetny stan stowarzyszeń. Młodzież garnie się do nich licznie i chętnie, znajdując tam wszystko to, czego niejednokrotnie nie może jej dać ani dom ani szkoła. Rycina nasza przedstawia pochód katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Kościerzynie. Na fotografji widzimy karne i liczne szeregi panienek, należących do Sodalicji Marjańskiej. Licznie zgromadzona publiczność przygląda się pochodowi z zaciekawieniem.

Pan Prezydent Rzeczplitej w Bydgoszczy.



Dnia 29-go lipca przybyli do Bydgoszczy Prezydent Rzplitej, min. Niezabytowski, minister komunikacji inż. Kühn, generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku Strassburger, generał dr. Górecki itp. — Rycina prawa przedstawia na tle gimnazjum w Bydgoszczy powitanie Prezydenta. Pan Prezydent Rzplitej przechodzi przed frontem kompanji honorowej 61 pp. w towarzystwie wojewody poznańskiego hr. Dunin-Borkowskiego. Na rycinie górnej widzimy Pana Prezydenta na wyścigach w Bydgoszczy. W świcie Pana Prezydenta widzimy prezesa dyrekcji kolei gdańskiej Czarnowskiego, ministra Niezabytowskiego, ministra Kühna i innych

LUDWIK SURMA.

Tobie Wodzu!...

Chociaż pierś Twą Wodzu zdobi
Wielkich zasług krzyż...
Niech oręża Twego sława,
Idzie wiecznie wzwyż!...
Tyś uwieńczył Polski skronie,
W laury zwycięstw, chwał...
Tyś z legjonem drogi Wodzu,
W krwawy bój się rwał!....
Tyś pokochał sercem, duszą,
Polskiej ziemi szmat...
Tyś ofiarne hufce Swoje
Wiódł na boje rad!....
Tyś z zaborczych orła szponów —
Wydarł sztandar drogi...
Tobie Wodzu legjonów
Ścielem kwiat pod nogi!...

Z przesądów średniowiecza.

Za dawnych czasów istniał przesąd, iż pożar powstały od pioruna nie da się ugasić zwyczajną wodą, lecz że potrzebne są do tego zgoła inne środki. Przesąd ten był tak rozpowszechniony, że znalazł on nawet swój wyraz w rozporządzeniu dotyczącem pożarów, wydanem w Berlinie na początku 17-o wieku. W rozporządzeniu tem czytamy: Pożar powstały od pioruna, nie może być ugaszony zwyczajną wodą. Najlepiej w takich razach zastosować kozie mleko. O ile niema pod ręką koziego mleka, należy wodę przez dodanie odpowiednich domieszek przystosować do tego użytku.

Teatr amatorski w Sułowicach.



Teatr amatorski w Sułowicach (gm. Sułów pow. Zamość) odegrał w dniu 1 lipca sztukę p. t. „Łobzowianie“, z której dochód został przeznaczony na miejscową straż pożarną. Dzięki pomocy miejscowej młodzieży straż potrafiła się dziś już nieźle wyekwipować i rozwija się wcale pomyślnie. Na fotografji widzimy pp.: Marję Wróblówne, nauczycielkę i kierowniczkę przedstawienia (stoi pod oknem) — dalej w pierwszym rzędzie od ściany (licząc od lewej ku prawej) Jan Pedyna, Stanisław Śledź, J. Pitura, Marcin Sowa, Jan Podsiadło, Winc. Pitura, Jan Gąsior, J. Makaj. W drugim rzędzie pp. Aniela Makajówna, Józef Pitura, Marja Sowanka, Marja Matwiejówna, Marja Łukaszczykówna i Marja Pituszanka. Kołu życzyć należy pomyślnego rozwoju.

Humor

NIE ZNA PRZYCZYNY.

Piękna Leonja: — Jutro moje imieniny...

Zakochany Feluś: — To też przyślę pani tyle róż, ile lat pani liczysz.

Wracając do domu, wstąpił Feluś do kwiaciarni i zamówił bukiet o 20 różach.

Gdy rano chłopiec miał odnieść róże pannie Leonji, — rzekła kwiaciarka:

— Pan Feliks płaci rzetelnie, a że to pewnie dla narzeczonej bukiet, dołożę 12 róż. Zamiast 20 uwiła 32 róże.

Gdy Feluś przyszedł winszować, panna Leonja ani nie spojrzała na niego, dostał kosza i do dziś dnia biedak nie zna przyczyny.

DOKŁADNE RACHUNKI.

Mąż przegląda zapiski rachunkowe żony i czyta: „Różne wydatki“ 50 zł. i 35 groszy. „To i owo“ 9 zł. 38 gr. „Rozmaite wydatki“ 11 zł. 10 gr. — Cóż to ma znaczyć?

Żona: — Przecież żądałeś, abym prowadziła dokładny wykaz swych wydatków!

U POŚREDNIKA MAŁŻEŃSTW.

Jakby jasny pan chciał — to ja mam akurat dla jasnego pana cymes panienkę — ma 100 tysząców.

— Któż to taki?

— To panna Trzypsztycka.

— Ależ, ona przecież kulawa.

— O waj — wielka rzecz — przecież jasny pan nie potrzebuje żone, żeby goniła zajaców.

Nim zórz blask wieczorny
zagasi dłoń boska,
już człowiek przezorny
o „jutro“ się troska:

Rozwija swą skrzętność,
zasoby gromadzi,
bo wie, że oszczędność
tej trosce zaradzi.

I słusznie tak czyni:
wszak wzory w tym względzie
przyroda - mistrzyni
podaje mu wszędzie:

Patrz, mrówka rozumna
wciąż zbiera zapasy,
w dni piękne do gumna
na ciężkie, złe czasy,
by sporząc „dziś“ znojnie
żyć „jutro“... spokojnie.

Szczędź, pracuj! Dni płyną:
stracone dziś chwile
nie wrócą, lecz zginą,
jak lotne motyle.

Gdy orli wiek minie,
a strawisz byt marnie,
któż w „czarnej godzinie“
nędzarza przygarnie?

Gdy przyjdzie zwiąd, nędza,
zapóźno się żalić!
Niech każdy oszczędza:
by los zły oddalić!

Patrz, mrówka rozumna
wciąż zbiera zapasy,
w dni piękne do gumna
na ciężkie, złe czasy,
by sporząc „dziś“ znojnie
żyć „jutro“... spokojnie.

Gdy nowy dzień świta,
blask rannej lśni zorzy,
mąż skrzętny się pyta
co dzisiaj przysporzy:



KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOSCI
POWIATU GRUDZIĄDZKIEGO W GRUDZIĄDZU

UL. JÓZEFA WYBICKIEGO 39 :-: TELEFON NR. 220 i 284

WKŁADY DO SUMY ZŁOTYCH 5.000 WOLNE SĄ OD OPŁATY PODATKU SKARBOWEGO. :-: DYSKRECJA ZAPEWNIONA.

Co złoży w skarbonie,
by grosz mieć w chorobie,
zapewnić byt żonie
i dzieciom i sobie...

Pomyśli i lotem
do dzieła się bierze
siać ziarno, by potem
napełniać śpichlerze.

Patrz, mrówka rozumna
wciąż zbiera zapasy,
w dni piękne do gumna
na ciężkie, złe czasy,
by sporząc „dziś“ znojnie
żyć „jutro“... spokojnie.

A was w tej ofierze
dla szczęścia spółdzielni
ma zbraknąć, rycerze
czy pióra, czy kielni?!

Wy braci fabryczna
i z handlu, z rzemiosła
cóż rzesza z was liczna
do skarbca poniosła?

Grosz — złote przyciąga:
pomnijcie wraz o tem,
kto zacznie z szeląga,
napełni skarb — złotem!

Patrz, mrówka rozumna
wciąż zbiera zapasy,
w dni piękne do gumna
na ciężkie, złe czasy,
by sporząc „dziś“ znojnie
żyć „jutro“... spokojnie.

Na przyszłość kto pomnie,
na losów bezwzględność!
niech krzewi niezłomnie
oszczędność, oszczędność!

Wszak mrówka rozumna
wciąż zbiera zapasy,
w dni piękne do gumna
na ciężkie, złe czasy,
by sporząc „dziś“ znojnie
żyć „jutro“... spokojnie.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Doliński w Grudziądzu. Drukiem: Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.